

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Warunki prenumeracji:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 1100.—
bez odnośnienia " 950.—
Na prowincji miesięcz. " 1100.—
Zagranicą " 1500.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi " 65
zwyčajne " 65
drobne za jeden wyraz " 30
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w Nr niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Rokosz Bawarii.

Walka w obronie republiki niemieckiej, wszczęta po zabójstwie Rathenau'a przez demokrację niemiecką, a w pierwszym rzędzie przez klasę robotniczą, doprowadziła w krótkim czasie do względnie pomyślnych wyników. Wykryto sprawców zbrodni i szereg organizacji skrytobójczych, usunięto z urzędów wielu reakcjonistów, uchwalono w parlamencie Rzeszy ustawę o obronie republiki i szereg ustaw dopełniających.

Alte zaletywie parlament Rzeszy po uchwaleniu tych ustaw rozszedł się na ferie letnie, gdy nowy zamach wstrząsnął fundamentem państwa niemieckiego. Oto Bawaria, Korfantówka niemiecka, wywołała przesilenie państwowe, odmawiając swej zgody na ustawy, przyjęte przez parlament Rzeszy większością 2/3 głosów poselskich, zgodnie z przepisem konstytucji Rzeszy! Rząd bawarski nie tylko odmówił swej zgody na ustawy, uchwalone dla całego państwa, ale na własną rękę wydał rozporządzenie, w którym z bezprzykładną czelnością twierdził, że ustawa o obronie republiki może doprowadzić w Bawarii do poważnego zakłócenia spokoju publicznego i że z tego względu rząd bawarski, uznając materialną i prawną treść ustawy państwowej, wyznacza jednak, jako władzę wykonawczą, na miejsce rządu Rzeszy — bawarskie ministerium, a na miejsce trybunału Rzeszy — sądy bawarskie. Wszelkie przekroczenia przeciwko rozporządzeniom prezydenta Rzeszy w zakresie obrony republiki podlegałyby sądom bawarskim, a władzom policyjnym pozabawarskim nie wolno urzędować w obrębie granic bawarskich.

Oczywiście, że uchwała powyższa rządu bawarskiego odbiera ustawie o obronie republiki wszelką wartość. Albowiem nie o to idzie, czy Bawaria uznaje teoretycznie tę ustawę czy nie, lecz o to, żeby ustawa praktycznie weszła w życie. Skoro jednak wykonanie ustawy powierza się ro jednemu z rządów bawarskich, będącym całkowicie w rękach reakcji bawarskiej, znaczenie ustawy sprowadza się do zera.

Zwłaszcza, że ustawa o obronie republiki w znacznej części ma na celu walkę z reakcją bawarską. Toć Bawaria jest siedliskiem wszelkich knoanów monarchistycznych i źródeł bandytyzmu politycznego. W Bawarii uknuto spisek na życie Erzbergera i stamtąd pochodzi jego zabójca, których nie schwymano dotychczas, ponieważ ukrywano ich tam, a następnie za fałszywymi paszportami wyprawiono zagranicę. W Bawarii jest siedziba tajnej organizacji „C” (Consul), której dziełem jest zarówno zabójstwo Erzbergera, jak Rathenau'a. Z Bawarii wyszła organizacja „Orgesch”, tam zamierzano przed rokiem socjalistę Garoisa; tam odbywały się i odbywają zjazdy monarchistów rosyjskich; stamtąd prowadzą nici sprzysiężenia monarchistycznego do Tyrolu, Wiednia i Węgier. Wyłączając działalność ustawy o obronie republiki z obszaru Bawarii, unicestwia się w połowie całą ustawę.

A dalej postępowanie rządu bawarskiego jest wyraźnym pogwałceniem konstytucji Rzeszy, podług której uchwała parlamentu Rzeszy, powzięta przepisana ilością głosów i zatwierdzona przez Radę poszczególnych repubлік, wchodzących w skład Rzeszy, obowiązuje w całym państwie. Rząd bawarski dobrze o tem wie i dlatego oświadczył, że uznaje „materialną i prawną treść” ustawy. Jest to jednak niezgodny wykręt, gdyż ustawa obowiązuje

w całości, w brzmieniu przyjętem przez parlament Rzeszy, a nie częściowo, lub w interpretacji, narzuconej przez separatyzm dzielnicowy.

Wobec takiego zamachu stanu rząd Rzeszy był uprawniony do zastosowania artykułu konstytucji, na zasadzie którego prezydent Rzeszy może prosto unieważnić zarządzenie rządu bawarskiego.

Prezydent Ebert jednak zaprzagnął rozwiązać zatarg na drodze polubownej i wy stosował do prezesa min. Lerchenfelda pismo, w którym wskazuje na bezprawne postępowanie rządu bawarskiego, przestrzega przed skutkami, jakie pociągnąć może za sobą samowola Bawarii i zaręcza, że prawa odrębne Bawarii w niczem uszczuplone nie są.

Na pismo to do tej chwili niema odpowiedzi Bawarii. Panuje tam zamęt. Po uchwale przeciwpaństwowej z rządu wystąpił przedstawiciel demokratów wskutek czego rząd przestał być rządem większości sejmowej, ale mimo to dalej pozostał na stanowisku, obawiając się rozwiązania Sejmu, a nie chcąc z drugiej strony rozszerzyć koalicji rządowej na stronnictwa prawicy, dążące do zerwania z Berlinem. Rząd Lerchenfelda pragnąłby wycofać się z całej afery, ponieważ Bawaria jest odosobnioną i spodziewane poparcie Badenji, Wirtembergii i Hessji zawiodło, a w kraju grozi wojna domowa. Ale stronnictwa, które pechały do rokoczu, zwłaszcza bawarska Partja Ludowa i t. zw. „Mittelpartei” (Partja środka) nie chcą zejść z tej drogi i podburzają rząd do oporu. I jest rzeczą znamienną, że ci sami „ludowcy”, którzy w parlamencie Rzeszy głosowali za ustawą o obronie republiki, w Bawarii zwalczają ją z całym sił.

Rokosz Bawarii odbił się w prasie państwowej pomorem echem. Usiłuje ona ze względu na zagranicę jaknajspokojniej traktować tę sprawę, ale mimo to wyraźnie zaznacza, że Bawaria stawia siebie poza obręb państwa i postępowaniem swem zapoczątkowuje rozkład wewnętrzny Niemiec. Centralny organ „centrowców”, t. j. partji katolickiej, nazywa krok Bawarii początkiem końca jedności państwowej. W twierdzeniach tych niema przesady, gdy się zważy, że wśród rządzącej w Bawarii „Partji Ludowej” istnieje prąd, aby Bawarię odłamać od Rzeszy i połączyć w jedną całość gospodarczą z Francją i Czechosłowacją.

Dowodzi to, że — jak zawsze w takich wypadkach — podkładem separatyzmu bawarskiego jest sprzeczność interesów między zamożną ludnością chłopską Bawarii, a przeważnie przemyślową północą. Nowa polityka finansowa Rzeszy, przystosowująca się do programu odszkodowań Ententy, nakłada wielkie ciężary podatkowe także na posiadaczy rolnych, a wiadomo, jak niechętnie chłop płaci podatki. To też w Bawarii od kilku lat znajdują posłuch hasła reakcyjne, monarchistyczne i wręcz antypaństwowe, podsyłane ze strony Francji, która agituje chłopów bawarskich na rzecz oderwania się od Rzeszy ze względu na własny, dobrze zrozumiały interes polityczny, przyciągając ich obietnicami, że wyzbeda się ciężarów podatkowych, a zarazem wejdą do wielkiej rodziny zamożnego, a skapego chłopstwa francuskiego.

Z tego to względu wypadki bawarskie nabierają szerszego znaczenia, zwłaszcza, że dokoła interesów chłopstwa owijają się gesty siecia interesy reakcji społecznej i politycznej całych Niemiec i wszystkich

sprzymierzonych z nią organizacji innych krajów europejskich. Przeżywamy okres, gdy reakcja ucieka się do metod teroru, do zdrady państwowej, do gwałcenia prawa i konstytucji dla dopięcia swych celów, a klasa robotnicza musi wszystkie wyteżyć siły, by obronić prawo i ustrzedz państwo od wstrząszeń. Rolę tę klasa robotnicza Niemiec północnych spełniła znakomicie.

W Bawarii, niestety, klasa robotnicza jest zbyt słaba, aby wołę swą narzuciła antypaństwowej reakcji. Słabość jej zaś datuje się od nieszczęsnego okresu krótkotrwałej „dyktatury” proletariatu, po którym nastąpił, jak na Węgrzech, do dnia dzisiejszego okres bezsilny robotniczej, a zuchwałego rozpasania reakcji.

J. M. B.

Obrzymia demonstracja ludu krakowskiego.

W ubiegłą niedzielę cały plac Szczepański w Krakowie wypełnił się po brzegi tysiącami rzeszami robotniczymi. Około trybuny powiewały czerwone chorągwie oraz ustawiono tablice z napisami: „Precz z reakcyjnym rządem!” „Niech żyje socjalistyczny Kraków!” „Niech żyje lud robotniczy polski!” i t. p. O godz. 10 i pół zagał zgromadzenie tow. Malisz poczem dokonano wyboru prezydium w osobach tow. Jasińskiego, Packana i Wardęgi. Pierwszy zabrał głos tow. poseł dr. Bobrowski. Scharakteryzował mętą przesłuch Korfantego, którego reakcja obrała jako swe narzędzie w walce przeciwko ludowi, tow. Bobrowski wskazał, jakie skutki przyniosłoby opanowanie przyszłego Sejmu przez endecję.

Masy ludowe, mówił tow. Bobrowski, łączne na interes demokratyczny państwa, wyszły na ulicę, aby publicznie, jasno i prosto zmanifestować swą wołę obrony demokratycznego urzędowania Polski, by zdokumentować, że do ostatniej kropli krwi walkę poprowadzą.

Mówca przedstawił ciężką i niewdzięczną rolę jaką przypadła Naczelnikowi Państwa w przewlekle, umyślnie przez prawicę przeciąganem przesileniu. Piłsudski stanął po stronie tych, którzy walczyli o ochronę demokracji. Walka ta nie zakończona. Rozegra się ona niebawem w dniu wyborów. Mówca wyraża niezłomne przekonanie, że Kraków w tej walce zostanie niezdobytą twierdzą socjalizmu i demokracji.

Mówca przedkłada następującą jednogłośnie uchwaloną rezolucję:

Manifestacja b. legjonistów we Lwowie.

We Lwowie dn. 31 lipca zebrały się wielotysięczne tłumy na dziedzińcu ratuszowym, przybyłe na wezwanie Stow. b. legjonistów aby zaprotestować przeciw polityce oszczerstw, którą prowadzi reakcja endeka przeciw Nacz. Państwa i Legjonom. Przemawiał kpt. Szczerski, poseł Słowiński i in., poczem przyjęto rezolucję, która wyraża protest przeciw napaściom, rzucanym na formację legjonowc i ich twórcę J. Piłsudskiego i stwierdza, że Legjony stworzone zostały dla budowy niepodległego Państwa

polskiego i że legjoniści nie spoczęli prędkiej, aż wolna Polska stała się faktem dokonanym i że w dążeniu do tego celu szli czynem zbrojnym zarówno przeciw Rosji, jak Niemcom i Austrii; zebrani wyrażają hołd Komendantowi Piłsudskiemu i oświadczają, że wszelkie ataki przeciw niemu skierowane uważać będą za wyzwanie rzucone rzeszy legjonowej. Po wiecu uformował się obrzymi pochód, który rozwiązał się pod pomnikiem Mickiewicza.

Nieudały wiec endecki w Krakowie.

Podajemy za „Naprzodem” krakowskim istotny przebieg zgromadzenia, które z inicjatywy endecji odbyło się w ubiegły poniedziałek w Krakowie. O zajściach na tem zgromadzeniu dzienniki endeckie podały wiadomości *bezwecznie kłamliwe*, jako o jakimś „bandyckim napadzie”.

„Na poniedziałek wieczór zwołali endecy krakowscy zgromadzenie do sali Rady pow. przy ul. Piłarskiej, na którym pp. Rymar, Krzywy i t. d. mieli przemawiać na temat sytuacji politycznej. Sala wypełniła się robotnikami, którzy chcieli usłyszeć, jak endecy będą mówili o swej klęsce. P. Rymar, widząc ten tłum, zagroził

wezwanemu policji, jeżeli nieposiadający zaproszenia nie opuszczą sali. Na tę bezcelną groźbę otrzymał dosadną odpowiedź, między innymi okrzykiem: Zawołaj pan Mikołaja Mikołajewicza!

Zgromadzenie ukonstytuowało się, wybierając przewodniczącym tow. Packana. Gdy tow. Packan zajął miejsce na trybunie, rzucił się na niego p. Rymar, usiłując zepchnąć go z trybuny. To wzburzyło zebranych do tego stopnia, że p. Rymar otrzymał dotkliwą nauczkę. Tow. Packan wezwał zwołujących do podania porządku dziennego, aby przystąpić do dyskusji. Endecy uchylili się jednak i w liczbie kilkuna-

stu osób opuścili salę, zegnani pieśnią „O cześć wam, panowie”. Po ich odejściu odbyły się narady, a po przemówieniach tow. Packana, Bednarczyka i Grochala uchwalono jednogłośnie, że zgromadzenie solidaryzuje się z rezolucją uchwaloną na niedzielnym zgromadzeniu na pl. Szczepańskim.

Po zakończeniu zgromadzenia uczestnicy w pochodzie ze śpiewem Czerwonego Sztandaru udali się przed Dom robotniczy przy ul. Dunajewskiego, gdzie rozeszli się w spokoju.

Oto jak rzeczywiście wyglądał ten „bandycki napad”. Endekom nie udało się zgromadzenie — więc wrzeszcza jak nieprzytomni i kłamią bezwstydnie.

Mały feljeton.

Dzienniki endeckie powtarzają bez końca, że jeżeli chodzi o większość „czysto-polską” w Sejmie, to ona oświadczyła się przeciwko Naczelnikowi Państwa. P. Korfanty w swoim exposé poza sejmem, również pociesza się tą rasową arytmetyką.

Taka arytmetyczna metoda pocieszenia się zasługuje na surową nagane (nie wchodzimy w ścisłość tej arytmetyki). Nie dlatego, że „czysto-polska” genealogia pp. Galla (którego niedawno p. Głabiński trzymał do chrztu), Bruna, Adama, Brownforda, ks. Lutostawskiego, ks. Teodorowicza, Dubanowicza, Marwega, obojga Seydów, Meissnera, Staniszkisa, dwóch Thomasów, Rottermunda i kilku innych jeszcze wymagałaby naukowego sprawdzenia. I nie dlatego, że antysemita i antygermanizm z prawicy nie gardzili wcale semickim i germańskim towarzystwem przy głosowaniu nad monopolem tytoniowym. I nie dlatego, że Perlmutter, pocałowany w brodzie przez Korfantego, obrał Marszałkiem p. Trampczyńskiego. I nie dlatego wreszcie, że w „wielkich demokracjach Zachodu” nie uważa się za rzecz zdrożną i „antypaństwową”, jeżeli przedstawiciele mniejszości narodowych i wyznaniowych mają zaufanie do Naczelnika Państwa.

Otóż nie z tych wszystkich powodów muszę wystąpić przeciwko wywodom endeckim. Należy to uczynić w imię czystości ideologii endeckiej.

Z wywodów pism endeckich wynikałoby, że jednakże w Sejmie była ogromna ilość posłów *polskich*, którzy ośmielili się głosować za zaufaniem dla Naczelnika P. I takich posłów, takich wyrodków, którzy nie rozumieją, że obalenie Naczelnika Państwa jest pierwszym obowiązkiem narodowym — dzienniki endeckie nazywają Polakami! Co za niegodny oportunizm! Przecież dla każdego endeka powinno to być rzeczą jasną, że wogóle nie mogło być Polaków wśród tych, którzy oświadczyli się przeciwko wnioskowi endeckiemu! To wszystko byli nie-Polacy i anti-Polacy!

Jest pożałowania godnym błędem, że endecy tak pobłażliwie obeszlą się z wielkością, która nie chciała obalenia Piłsudskiego. Polaków wśród niej nie mogło być, Polacy byli tylko tam, gdzie stał hufiec Gallów, Brunów, Adamów, Seydów, Teodorowiczów, Lutostawskich i t. d. i t. d.

Novus.

Walki klasowe za Oceanem.

Wspominaliśmy już kilkakrotnie o wielkim strajku węglowym w Stanach Zjednoczonych. Strajk ten trwa od wiosny, od 1 kwietnia. Ostatnio przyłączyli się do górników kolejarze w ilości czterystu tysięcy, włókniarze w ilości 80.000. Ogółem liczą dziś w Stanach Zjednoczonych *około miliona strajkujących robotników*. Od trzydziestu lat Ameryka nie znała tak olbrzymiego ruchu klasowego. Dawne strajki kolejowe miały przebieg tragiczny. Cała istniejąca temu przedmiotowi poświęcona literatura (naprzykład wielkie dzieło ekonomisty niemieckiego profesora Sartorius von Walterhausen). Jak dotąd, strajk amerykański ma przebieg naogół spokojny, obie strony trzymają się mocno. Właściciele kopalń nagromadzili tyle zapasów w ciągu miesięcy, które poprzedziły zerwanie stosunków i były wypełnione negocjacjami, że liczą, iż przetrwają do zimy, a do zimy trwając w uporze — złamią przeciwnika, którego głód zmusi do kapitulacji. Tymczasem Związek górników trzyma się, jak dotąd, bardzo mocno i powiększył kadry zorganizowanych towarzyszy o osmdziesiąt tysięcy niezorganizowanych dotychczas robotników.

Ten upór, wytrwałość taka budzą powszechne zdziwienie u ludzi, znających stosunki amerykańskie. Stosunki te są zgoła odmienne, niż w Europie. Klasa robotnicza nie jest jednolita pod względem narodowościowym i kulturalnym; w znacznej części składa się z emigrantów, a wśród tych emigrantów najczęściej jest niepiśmiennych Słowian, Węgrów, Rumunów. Chłop europejski jedzie za morze po pieniądze. Dusza jego pozostaje w kraju. Myśli tylko o tem, jak zaoszczędzić grosza i po kilku latach wrócić i kupić sobie kawałek gruntu. Nie uczy się po angielsku, nie należy do organizacji. Takiego robotnika zorganizować, wciągnąć do związku, nauczyć „myśleć” syndykalistycznie — wielka to za prawdziwą rzecz i przed organizatorami olbrzymiego strajku górniczego należy głęboko uchylić czoła: dokazali wielkiej rzeczy: potrafili nie tylko uchronić organizację od rozbitcia, ale ją powiększyli, jak piszą, o kilkadziesiąt tysięcy niezorganizowanych dotychczas górników, najciemniejszy żywioł „złoty”. Właściciele kopalń na ten właśnie żywioł łamistrajkowy najbardziej liczyli. Ci obcojęzyczni robotnicy Wirginji, mieszkający osobno, nie zbliżający się do robotnika zorganizowanego, mówiącego po angielsku, albo po niemiecku, ciemni, brudni, nieokrzesani, uczęszczający do kościoła, zbudowanego za pieniądze feodala węglowego, a poza kościołem i kopalnią znający tylko szynk, będący własnością kopalni albo dzierżawiony detektywowi na żołdzie kopalni — nie biorą żadnego udziału w życiu robotnika amerykańskiego. Frakcja ilość godzin nakazana, godzą się na każdą płacę. Nie tak, jak robotnik amerykański, rdzenny, to znaczy urodzony w Ameryce lub osiadły oddawna. Ten robotnik pracuje za dwu, ale i zarabia za dwu lub trzech europejskich robotników. Obliczono niedawno intensywność pracy robotnika amerykańskiego i angielskiego. Owóż w r. 1913 robotnik amerykański dobywał 3,85 tony dziennie wobec 1,28 t. robotnika angielskiego; w r. 1915 stosunek ten wynosił jak 4,14 : 1,36; w r. 1918 jak 4,40 : 1,19 t.

tejsze rody niemieckiego pochodzenia. Wiele mieszczaństwa krakowskiego, lubelskiego, sandomierskiego powiększyło szeregi szlachty, a mieszczaństwo to było pochodzenia niemieckiego (Morsztynowie, Jordanowie, Schwartz, Romerowie, Rottermund). W XVII i XVIII w. wielu oficerów niemieckich i angielskich, służących w armii polskiej — zostają szlachciami polskimi. Wreszcie wielu bardzo Włochów, kupców, artystów, rzemieślników zostaje uszlachconych w Polsce (Morykonii, Orsetti, Badeni i in.). Dodać tu należy osiadłych na Rusi i Podolu Ormian, na Litwie Tatarów i Żydów, którzy przyjęli katolicyzm. „Lechicki”, czyli wedle K. czysto polski żywioł był w mniejszości.

Wielbiąc tak przesadnie, z prawdą historyczną w niezgodzie zupełnie, czasy upadku, podnosząc na wyżyny — własny naród szlachecki, „lechicko-polski” i „rdzenny”, ma Kochanowski dla innych narodów tylko wyrazy potępienia. Polska ma, rzecz prosta, misję dziejową do spełnienia: „Wszak anioł ten (t. j. polski typ psycho-dziejowy) musi uctłowieczyć Niemców i Rosjan. Polacy uctłowieczą duchowo Niemców, przyjmując od nich sami niezbędną technikę materialną życia (435)... Daje p. K. charakterystyki sąsiadów, w których spostrzeżenia rozsądne giną w powodzi powierzchownych uogólnień albo poprostu pustych i dźwięcznych wyrazów. I nie dziwnego. Charakterystyki te nie są oparte na skrzętnie zbieranym materiale dowodowym. Są pisane dla z góry założonego celu: apologeta, panegirysta własnego, dziwacznie skombinowanego typu polskiego — p. Kochanowski, rzecz prosta,

Ten stosunek, z którego wynika, że robotnik amerykański produkuje trzy razy więcej od robotnika angielskiego, a że angielski produkuje w Europie najwięcej, tedy można sobie wyobrazić, jak tam, w kopalniach Pensylwanii pracować musi chłop polski, aby dorównać miejscowemu! Przyczyna tej większej produktywności spoczywa nietylko w tym fakcie, że kopalnie amerykańskie są od niedawna dopiero eksploatowane i że posiadają najlepsze urządzenia techniczne, ale i w tem, że robotnik amerykański odżywia się znacznie lepiej, niż robotnik angielski czy europejski. Potrzeby jego kuchni są znacznie większe; potrzeby kulturalne również. Robotnik ten nie może już pracować w byle jakich warunkach, żąda komfortu, zabawy, także wypoczynku, czyta gazetę, uczęszcza do biblioteki publicznej. Przeciętny wydatek robotnika amerykańskiego wynosi 1603 dolary rocznie, co przy wartości przedwojennej dolara nie byłoby jeszcze niższym nadzwyczajnym, dziś jednak wydaje nam się kwotą niebosiężną. Tej kwoty żąda zorganizowany robotnik. O ile jej nie otrzymuje, walczy o nią. I tu przychodzimy do przyczyn strajku.

Ostatnia umowa zbiorowa zawarta została w r. 1920. Umowa ta zawarta była na przeciąg lat dwu. Była zawarta w chwili doskonałej koniunktury handlowej. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone przeżyły i przeżywają również wielkie i głębokie przesilenie przemysłowe. Kapitałści i w nowym świecie zupełnie, jak w starym, starają się od roku zmniejszyć płace robotnicze. To też, gdy dobiegał kresu termin umowy, ogłosili, że płaca będzie zmniejszona od dwudziestu do czterdziestu procent. Wobec takiego kategorycznego oświadczenia i wobec odmowy podjęcia układów z przedstawicielami związków zawodowych, postanowiono dziewięciu dziesiątymi głosów przystąpić do strajku. Robotnicy zażądali podwyżki dwudziestoprocentowej i trzydziestogodzinnego tygodnia pracy. Pomimo takiej podwyżki, płaca wyniosłaby zaledwie 1178 dolarów, nie zaś 1603, jak powiędzieliśmy wyżej.

Robotnicy żądali też pięciogodzinnego dnia pracy. Żądanie to nie jest postawione z nadmiaru radykalizmu. Ma ono swoje źródło w tym fakcie, że wedle wykazów urzędowych praca w kopalniach amerykańskich jest bardzo nierównomierna. Wynosi zaledwie 125 dni w roku, a w roku ubiegłym w kopalniach Pensylwanii wynosiła zaledwie 123 dni. Robotnicy w zasadzie obstarają przy osmiogodzinnym dniu pracy. Jednak wobec braku albo złej organizacji pracy, żądają 30 godzin pracy pewnej w tygodniu, licząc na to, że w takim razie praca ta będzie trwała i nie zagna przerwy. Zresztą w toku strajku żądanie to zostało porzucone i dziś walka toczy się wyłącznie o stopę płacy i o zmuszenie kapitalistów do zawarcia umowy zbiorowej przy pośrednictwie Związku zawodowego.

I właściciele kolei żelaznych, które w Stanach Zjednoczonych są własnością kapitalistów prywatnych, zapowiedzieli redukcję płacy robotniczej. Oświadczyli, że redukcja ta wyniesie pięćdziesiąt milionów dolarów. W stosunku do poszczególnego robotnika redukcja wyrazi się w redukcji pięciu centów amerykańskich (to znaczy 300 mp.) za godzinę pracy. W tych warun-

kach, po bezowocnych staraniach o pokojowe załatwienie sprawy, wybuchł strajk kolejowy, który objął czterysta tysięcy robotników! Trzeba było skasować sto pięćdziesiąt pociągów.

Czytaliśmy w depeszach „Robotnika”, że prezydent rezydencyjny Harding ustanowił komisję, która ma się zająć podziałem węgla. Z drugiej strony robotnicy angielscy oświadczyli, że nie pozwolą ładować węgla angielskiego na statki, odpływające do Ameryki z portów angielskich. W ten sposób strajk amerykański uderza i w proletariata europejski, obreca walki obejmującej i robotników europejskich.

S. P.

Zwrot fabryk polskich z Rosji.

Evakuacja b. Królestwa Polskiego i ziem wschodnich objęła w 1915 r. kilkaset polskich zakładów przemysłowych. W szczególności ucierpiał przemysł metalowy, którego największe fabryki warszawskie, zatrudniające od kilkuset do kilku tysięcy robotników, jak „K. Rudzki i S-ka”, „Lilpop, Rau i Loewenstein”, „Borman, Szwede i S-ka”, „Rohn i Zieliński” i t. d. zostały ewakuowane do Rosji. Przemysł lniany z chwilą ewakuacji fabryki żyrardowskiej przestał istnieć. Przemysł tkacki wogóle ucierpiał bardzo z powodu ewakuacji fabryk białostockich i tych w zakresie tego przemysłu, jakie w dość znacznej ilości znajdowały się w Warszawie i okolicy. Cukrownictwo, gorzelnictwo i browarnictwo ucierpiały z powodu ewakuacji bardzo, gdyż wszystkie aparaty miedziane wywieziono, bez czego uruchomić tej gałęzi przemysłu w dawnych rozmiarach nie można. Ewakuacja dotknęła również mniej lub więcej wszystkie inne gałęzie przemysłu.

Dotychczas Komisja Reewakuacyjna w Moskwie zdołała wysłać do kraju zaledwie trzy fabryki: Żyrardów, fabrykę ceraty Ruzwiczka i Krywickiego i zakłady graficzne Hirsowicza w Warszawie. W chwili obecnej jednak prace Komisji Reewakuacyjnej są znacznie zaawansowane. W Moskwie przejęto już maszyny fabryki metalowej „Rohn i Zieliński” w Warszawie i fabryki pończoszniczej „Z. Dniestrowski” w Grodzisku. Nadto zakończono wszelkie formalności w sprawie przejęcia maszyn wielkiej cementowni „Woiłyń”. Przed trzema tygodniami wyjechał z Moskwy pełnomocniczo obydwo stron Komisji Mieszanej celem odbioru maszyn fabryki papieru Szylle- ra i fabryki fornierów Czudnera. Jednocześnie postanowiono wysłać ekspedycję na Ukrainę celem przejęcia maszyn fabryki Rudzkiej oraz sprawdzenia na miejscu stanu fabryk „Borman, Szwede”, „Lilpop Rau i Loewenstein” oraz fabryki ołówków St. Majewskiego.

Nadto ukończono całą procedurę formalną w sprawie reewakuacji następujących fabryk: „W. P. Klobukowski”, „Eternit” Br. Rylickich w Lublinie, wód mineralnych „Ruba” i motorów Stacji Elektrycznej w Równem. Fabryki te znajdują się na prowincji i przeto trudności techniczne, poza trudnościami czynionymi przez Sowietów, jeszcze więcej opóźniają reewakuację.

Z 324 zgłoszeń o reewakuację fabryk, wszystkie już były rozpatrywane przez Podkomisję przemysłową, wyłonioną z Komisji Reewakuacyjnej. Z powodu czę-

Na niwie naukowej.

P. Kochanowski i jego „filozofia historii”.
(Dokończenie).

Wobec takich założeń nic nas już dziwić w tej książce nie powinno. Rzecz prosta, że typ „rdzenny polski” będzie tylko typem szlacheckim. Bo szlachta tylko jest „spadkobierczynią” prawa praplemiennych rodów lechickich, które, wcielone w polskie, nie dały po dziś dzień niemal nikomu i niczem skruszyć odwiecznej komórki swej jaźni a wraz z nią Duszy Narodu (391). I tu p. K. wymienia jako najklasyczniejszych przedstawicieli tej szlachty — Mickiewicza i Kościuszkę. A jednak — obaj oni nie byli lechickiego pochodzenia, nie pochodzili bowiem z nad Gopla, lecz z Białejrusi. Ojciec Kościuszki pisał się jeszcze Kostjuszko, Mickiewicz rodził się w Nowogródku i pisał „Litwo — ojczyzna moja”. Zresztą nawet w granicach pierwotnego państwa Bolesławów szlachta polska nigdy czysto polską nie była i, jak na całym świecie, czerpała dopływy swoje wszędzie, na Wschodzie i na Zachodzie. I to poczynając od rodów najstarszych.

I tutaj p. Bujak poucza p. Kochanowskiego, specjalistę od wieków średnich, genealoga i heraldyka, jak to olbrzymia większość założycieli rodów szlacheckich pochodziła z Północy, z Niemiec, z Francji, z Czech, z Łużyc, z Hesji, z Węgier, z Rumunii. Po przyłączeniu Prus Zachodnich w XV w. do szlachty polskiej weszły tam-

widzi wokół siebie tylko typy niższe. Z *aniółem* rywalizować nikt nie może, chyba, że tam, u bliższych i dalszych sąsiadów znajdują się też swoi Kochanowscy.

I tak jest istotnie. Bowiem prof. K. nic nie wynalazł. Cała jego teoria nie jest bynajmniej polską, Treitschke i za nim długi poczet historyków, publicystów, dziennikarzy niemieckich, specjalnie pruskich — pisali takie same rzeczy o typie rdzennie pruskim, co p. Koch. o polskim. Znalazł się w Niemczech nawet socjolog, Ludwik Woltmann, który w swojej „Politycznej Antropologii” starał się wykazać, że cała kultura europejska jest dziełem niemieckim, że Michał Anioł, Rafał, Dante, Szekspir byli Niemcami... a to dla tego, że wedle domysłów p. Woltmanna byli wszyscy blondynami! I nie sądzmy, że Woltmann kpił sobie z czytelników. Był może chory, ale nie był podstępny. Był szczery. Mommsen, wielki historyk, pisał przed laty dwudziestu pięciu w okresie, kiedy Czesi walczyli o swoje prawa narodowe — że dla głupich czaszek czeskich argumentów niema, są tylko kije... Nacjonalizm jest wszędzie ten sam. I wszędzie złości sobie te same drogi w mózgu ludzkim. Temi samymi żyje argumentami. Ma swoista logikę, swoistą moralność. Nauka dla niego nie istnieje. Po co trudzić się, zbierać, sprawdzać, krytycznie spostrzeżenia i poglądy przesiewać? Przeświadczenie wystarczy. Przeświadczenie to introspekcja wielkich ludzi, typowych, rdzennych, do których zaliczał siebie Gobineau we Francji, Treitschke w Prusiech, Zalicza siebie do nich p. Kochanowski w Polsce. Woltmann nie urawiał introspekcji.

Był bowiem z wyznania — żydem i jako taki, pośmiewiskiem Treitschków i wszystkich nacjonalistów świata. Dla Treitschke’go (którego ojciec był generałem saskim i *katolikiem*) ideałem Niemca może być tylko protestant, dla p. Kochanowskiego ideałem Polaka, albo poprostu Polakiem — tylko katolik. Dla obu (moge dodać i Gobineau, Francuza i Chamberlain’a, zniemczonoj Anglika) — muszą to być Arjowie, jakkolwiek żaden nie zastanawia się bliżej nad tem, czym jest właściwie „rasa aryjska”, albo wogóle kategoria „rasy” w historii, w etnopsychologii i w socjologii tak, jak te ostatnia pojmuje Kochanowski.

Zwracając uwagę czytelników naszych na recenzję prof. Bujaka, zwracamy tem samem uwagę na książkę prof. Kochanowskiego. Na jedną dla jej dodatnich wartości — wartościowych cech naukowych i społecznych, na drugą ze względu na jej bezprzykładną lekkomyślność i przerażającą poprostu płytkość. Książki tej podobne mogą tylko szkoda przynieść. A p. Kochanowski drukuje rozdziały książek swoich zagranicą i narówni z p. Majewskim najzgrabniejszego o Polsce i życiu naukowym w Polsce wywołuje pojęcia. Polemizując z p. Koch., mówi p. Bujak: „Kochanowski zauważył, że Niemców świat nienawidzi, ale wątpię, czy zauważył, że Polaków, niestety, świat nie szanuje. Byłoby wielką zasługą wskazać społeczeństwu polskiemu, jak powinno pracować, aby ten szacunek zdobyć”. Książki w rodzaju tej, które p. Koch. pisze, nie przyczynią się napewno do zwiększenia albo pogłębienia szacunku. Wręcz przeciwnie!

R. K.

stęgo braku przy podaniach potrzebnych dokumentów, a jeszcze częściej z powodu umyślnych szykan ze strony delegacji sowieckiej, szereg spraw pozostaje w zawieszonym. Bardzo często delegacja sowiecka żąda od naszej dokumentów, które mogą być tylko w archiwach pozostawionych w Rosji i zagrabionych przez bolszewików. Archiwów tych jednak Sowiety nie tylko z reguły nie chcą wydać lub udostępnić Polsce, ale zdarza się, że archiwa te „giną”, uszczębiają „wypadkom pożaru” i t. d., jak np. archiwum fabryki „Rohn, Zeiliński”. Delegacja polska musi dawać dokładne wiadomości o miejscu przechowywania każdej maszyny, gdyż inaczej dla delegacji sowieckiej są one „zagubione” i „odnaleźć” ich nie można. Gdy zaś pewien był współpracownik jednej z fabryk warszawskich dostarczył ekspertowi polskiemu wiadomości o ukrytych maszynach, to natychmiast go aresztowano, a ważono się nawet przysłać poselstwu polskiemu akt oskarżenia przed sądem rosyjskim eksperta polskiego.

W takich warunkach pracuje Komisja Reewaluacyjna.

Zbliżka i zdaleka.

W DYMIE KLÓTNI A W OGNIU WALKI...

Historyk angielski pierwszej połowy zeszłego stulecia opowiada następującą charakterystyczną anegdotę. Królowa Wiktorja miała dać światu pierwotnego syna, późniejszego króla Edwarda VII. Była młoda, słabowitego zdrowia i lekarze bali się, że za dużo cierpieć będzie w położu. Pragnęli skrócić czy przytłumić cierpienia i zastanawiali się nad tem, żali nie należy zastosować nowego podówczas środka, polegającego na uspieniu chorej przy pomocy chloroformu.

Według rytuału angielskiego podczas porodu obecni być musieli przedstawiciele najwyższej Kościoła. I na zamku królewskim bawili od pewnej chwili arcybiskup Canterbury i biskup Yorku. Słyszcząc rozprawiających lekarzy, założyli gorący protest przeciwko humanitarnym zamysłom eskulapów. „Jako! wołał arcybiskup Canterbury, chcielibyście umniejszyć bóle porodowe królowej? Nie boicie się Boga, Pana Zastępów? Azali nie wiecie, że w Piśmie świętym, w księdze Genesis powiedziane jest: „i w bólu rodzić będziecie...”? W łasce swojej, jak wiadomo, niezmiernie Bóg kazał cierpieć niewieście. Wiedział, co czyni. Waszą rzeczą nie mędrkowanie, jeno wykonywać posłusznie, co Bóg każe”.

I królowa Wiktorja nie zasnęła łaski dobroczynnego chloroformu.

Nieraz myślę o tej anegdocie, gdy staje wobec pytania: czemu ludzie kłócą się o nic? Często zdarza się bowiem, że ludzie kłócą się o nic. I taka kłótnia, takie spory bywają najboleśniejsze, najbardziej przewlekłe, najbardziej dramatyczne, najbardziej „bez wyjścia”. Doświadczenie życia codziennego, bądź prywatnego, bądź publicznego poucza, że obrzydliwym częścią sporów kłótni, swarów „wypełniających życie” — jest obiektywnie zgoła zbyteczna. Temperamenty, idiosynkrazje, niechęci wypadkowe — i cały wachlarz tęczy Głupoty (poprostu)...

— Głupoty? — przerywa tow. Antinous.

— Nie inaczej. Nie domyślasz się wcale, o piękny młodzieńcze, jak wielkim jest współczynnik głupoty w życiu zbiorowym ludzi. Znacznie większy, niż w życiu prywatnym. Rzymianie mawiali, że „każdy przeciewny senator jest dobry, ale, że senat — to dzikie bydło”. A życie zbiorowe, aczkolwiek mu jednostki przewodzą, jest dziełem zbiorowym. Mądry człowiek może w tem życiu stawać się głupszy, głupi — głupim w kwadracie. O nic, o „gęsia skórka” gotowi są ludzie kłócić się aż do niepamięci. I dobrze by było, gdybyśmy sobie z tego zdali sprawę, gdy obserwujemy, oceniamy nasze życie, stawiamy horoskopy.

Niekiedy jednak pozory mylą. Niezawsze spór jest o nic. Nie zawsze „senat jest dzikiem bydłem”. Nieraz chodzi w sporach o rzeczy głębokie, o rzeczy ważne i zlebyśmy uczynili, odybyśmy na różnice nie zwrócili uwagi. Taka np. była historia przesilenia ostatniego. Taka jest kilka lat trwająca historia przesilenia włoskiego. Tam i tu nie o talmudyczne chodzi spory, o sztuki rozpiętowania włosa na cztery różne części... Chodzi o sprawy głębokie, białe w najgłębsza istotę państwa włoskiego i Republiki Polskiej, o to jakim ma być to państwo w jednym i drugim wypadku. Tylko powierzchowny obserwator tych różnic nie zauważy, i przejdzie nad nimi do porządku dziennego. Te głębokim nurtem porażone różnice krystalizują się nagle w walce w krzyku, w bezrozumnym, zdawałoby się, chaosie i w kosztownym nad wyraz trwonieniu energii społecznej...

Czy możnaby uniknąć tego „sabatni czarownicy”? Czy możnaby od razu, bez krzyku, bez zmagania się, bez match'u i „kładzenia na obie łopatki”, osiągnąć cel, do jakiego dążyć musi rozzny mał stanu,

a mianowicie: posunąć państwo w górę o etap wyżej na linii rozwoju? Czy można? Być może, że można, ale na to trzeba jakichś cudownych — poprostu warunków w dziedzinie rzeczy i w dziedzinie ludzi, warunków pokoju nazewnątrz, równowagi wewnątrz, uregulowanej waluty, dobrobytu, spokoju o jutro. Taki stan jest utopją nie tylko w warunkach naszego publicznego, nie równoważonego życia publicznego. Chodziło w ostatnim przesileniu o osoby, ale chyba na drugim dopiero miejscu. Chodziło o zmaganie się dwu układów sił społecznych, Polski onegdajszej i Polski, która chce być polską dnia dzisiejszego. Chce być także jutro równa tym państwom i tym narodom, które ostatnich lat stu pięćdziesięciu nie przeżyły w niewoli, ale w ciężkim trudzie rewolucji politycznych budowały podstawy życia wolnego Europejczyka w wolnej demokracji europejskiej. Przedmiot zbyt obszerny, aby mógł być w artykulu dzisiejszym wyczerpany.

Wróćmy do niego w stosownej chwili — jutro — pojutrze — dziesięć i dwadzieścia razy. Nieprawda, towarzyszu Antinousie?

Henryk Bezmaki.

Przeciwko Korfantemu.

KOMUNIKAT ZRZESZENIA CZELADZI ZGROM. LAKIERNIKÓW I KALIGRAFÓW.

W rozpowszechnionej odezwie endeckiej w liczbie podpisanych cechów, jakoby solidaryzujących się ze stronnikami Korfanteo, widnieje i cech lakierników. Otóż Zgromadzenie cechowe czeladzi lakierników oświadcza, iż odezwy tej nie podpisywało i w reakcyjnej robocie udziału nie brało i nie bierze.

Natomiast ogół lakierników Warszawy wyraża swe oburzenie autorom tej odezwy, iż, dobijając się władzy, uciekają się oni do bezczelnego oklamywania społeczeństwa.

Zarząd Zrzesz. Cz. Zgr. L. i K.

PROTEST RADZYNIAN.

Otrzymałmy nast. komunikat z prośbą o zamieszczenie:

W nrze 201 „Gazety Warszawskiej” z d. 25 lipca r. b. była umieszczona notatka, wyrażająca część i uznanie dla rządu Korfanteo; ponieważ paru sługusów endeckich nie może się wypowiedzieć w imieniu nas, mieszkańców Radzyna — na zebraniu dnia 26 lipca r. b. uchwaliliśmy jednogłośnie wysłać list z protestem, przyczem składamy część i uznanie p. Naczelnikowi Państwa i wszystkim posłom lewicy, występującym naprawdę w obronie praw robotnika i ludu pracującego.

(Następuje szereg podpisów).

Z ZAKROCZYMIA.

(Korespondencja własna).

Dnia 30 lipca r. b. w Zakroczymiu, naskutek starań tutejszego proboszcza ks. L. Machczyńskiego, został zwołany (nieco spóźniony!) wiec pod hasłami: „Bóg i Ojczyzna” i „Niech żyje Korfanty i jego rząd”. Wiec zgaił niejaki p. Reszczyński, były oficer W. P., bezczeszcząc swem przemówieniem p. Naczelnika Państwa, oraz mieszając z błotem wszystkie po kolei partie lewicowe. Na zakończenie w demagogiczny sposób starał się przekonać uczestników wiecu, że jedynie Korfanty mógłby w Polsce uczynić porządek.

Pozałowania godnem było bezsensowne lubo krzykiwie i długie przemówienie obstalowanego na wiec ten prezesa okręgowego Zw. L. Nar., jakiegoś p. Gregorczyka. Brednie „swe mówca zakończył wzwaniem, aby przy wyborach do nowego Sejmu wszyscy głosowali na listę Zw. Lud. Nar., gdyż ma to być „jedyna bezpartyjna partja w Sejmie pod hasłem „Bóg i Ojczyzna”.

Ci dwaj bohaterowie p.p. Gregorczyk i Reszczyński otrzymali brawa od samych dewotek i księży. Księża jednak schronili się za budynkiem wiecowym w przewidywaniu, że może ich spotkać coś nieprzyjemnego ze strony coraz liczniej naddciągających robotników. Robotnicy bowiem z całą stanowczością zaprotowali przeciwko rezolucji, która wnieśli dwaj mówcy. Rezolucja miała wyrażać hołd i uwielbienie dla Korfanteo, a potępienie dla Nacz. Państwa. W czasie głosowania powstał zamęt i hałas. Jedyne dewotki, podnosząc po dwie ręce, głosowały za rezolucją, większość zaś robotnicza sprzeciwiła się temu. Mimo to rezolucję przewodniczący uznał za przyjętą, wołając w stronę robotników: „Ja was nauczę zaraz być cicho” i spoglądając na policję. Wobec głośniejszych okrzyków protestu ze strony robotników, niefortunni mówcy wraz z księżmi umknęli.

Zakroczymianie.

Świadectwa ubóstwa dla nauczycieli.

Jedną z nauczycielek szkół powszechnych w Warszawie, której wynagrodzenie za miesiąc bieżący wyniosło wraz ze 140 proc. dodatkiem drożyznianym sześćdziesiąt kilka tysięcy mk., mając na swem utrzymaniu matkę — staruszkę, zwróciła się przed kilku tygodniami do Inspekcji szkolnej m. Warszawy z prośbą o przyznanie jej pożyczki zwrotnej; w wysokości pensji jednonieściennej bez dodatków, t. j. około 30.000 mk. W motywach petentka zaznacza m. in., że pożyczka jest jej potrzebna na sprawnienie najniezbędniejszych rzeczy i że prosi o nią po raz pierwszy. Dotychczas tego rodzaju pożyczki były urzędni-

kom i nauczycielom udzielane bez większych trudności i ściągane w ratach w ciągu 6 miesięcy. Obecnie sprawa weszła na nieco dziwne tory. Oto przedewszystkiem od nauczycielki zażądano przedłożenia dowodów na stwierdzenie konieczności wydatków do wysokości żądanej pożyczki, a gdy ta odmówiła inspekcji prawa do wglądania w osobiste sprawy, — przed kilku dniami, po kilkutygodniowym daremnem oczekiwaniu, nauczycielce podanie zwrócono z zaznaczeniem, że należy je złożyć za pośrednictwem kierownictwa szkoły wraz z zaświadczeniem administracji domu o stanie majątkowym (?). Rzecz niesłychana! Żądać od nauczyciela świadectwa ubóstwa! Żądać, aby dla otrzymania kilkunastotyśięcznej zwrotnej pożyczki chodził jak żebrak do administratorów i policji po zaświadczeniu!

Uważam postępek inspekcji za grubą nietakt, gdyż nie przypuszczam ani na chwilę, aby wyższe władze szkolne postępowanie takie akceptowały.

Udzielanie pożyczek zwrotnych, wobec głodowych płac urzędników i nauczycieli, uważam za prosty obowiązek Rządu, który winien czynić to w formie najbardziej delikatnej i nie obrażającej godności człowieka i obywatela. W przeciwnym bowiem razie władze same sobie wystawią — świadectwo ubóstwa... duchowego.

K. M.

Kronika zagraniczna.

— Socjaliści francuscy zgłoszili Juljusowi Guesdowi wspaniały pogrzeb. Uczestniczyli w nim i komuniści. Pochód ciągnął się na przestrzeni kilometra. Po trzech godzinach drogi osiągnął krematorium na cmentarzu Père - Lachaise, gdzie zwłoki słynnego socjalisty zostały spalone. Na stopniach krematorium przemawiali Paul Faure, Sembat, Digat, Bracke, Lebas, Delory, Osmin, Anseele (w imieniu belgijskiej partji robotniczej), Breitscheid (w imieniu niemieckiej partji niezależnych socjalistów), Leon Dentsch (w imieniu przyjaźni Plechanowa), Panken (w imieniu amerykańskiej partji robotniczej). Przystąpił przedstawiciel swoich prezydent Rady ministrów p. Poincaré, minister spraw wewnętrznych, prezydent Izby deputowanych. Wszystkie dzienniki poświęcają zmarłemu obszernie wspomnienia. W imieniu komunistów przemawiał Cachin.

— Dzień spotkania Poincarégo z Lloydem Georgem jeszcze nie został oznaczony. Lloyd George dał znać do Rzymu, że nie oznaczy dnia spotkania, zanim przesilenie ministerjalne włoskie nie zostanie ukończone. Poincaré wyraził życzenie, aby spotkanie odbyło się przed 15 sierpnia. Agencja Reutersa donosi, że dzień ten określony został na 7 sierpnia, przyczem Lloyd George uważa, że należy obrady ograniczyć do kwestji reparacji.

— Pierwsze posiedzenie Sądu Stanu (dla obrony republiki) odbędzie się 19 sierpnia w Lipsku, przy udziale sędziów Najwyższego sądu Niednera, Baumgartena, byłego kanclerza Fehrenbacha, deputowanych Jaeckela i Erkelenza. Na wokandy sześć spraw z tytułu obrazy bądź republiki, bądź prezydenta Eberta.

— Demonstracja przeciwko wojnie w Berlinie wypadła bardzo ożywczo. W szczególności zrzucił się w oczy udział młodzieży, co podkreślił w swych mowach. Wystąpili licznie i cudzoziemcy, w tej liczbie wielu Francuzów. Przemawiali, między innymi, profesor W. Schücking z Marburgu, socjalista Ströbel, dyplomata Kessler. Mówcy nawoływali młodzież, aby przestała widzieć ideał wojny w krwawym bohaterze, ale aby starała się być samodzielną, wolną i myślącą. Młodzież powinna widzieć zadanie życia w walce z militarystyczną i monarchistyczną reakcją, aby uniemożliwić upadek republiki.

— „Paese” donosi, że socjaliści włoscy powzięli wobec przesilenia, którego rozwiązanie staje się coraz trudniejsze, ważne uchwały. O ileby rząd nie dał się złożyć zaważą oni wszystkie rady miejskie, w których mają większość, do dymisji, co zresztą już nastąpiło w 44 gminach prowincji Cremona. Deputowani złożąliby mandaty. Partja socjalistyczna wezwałaby całą lewicę do walki.

— W przedmiocie koncesji rosyjskich kapitałsi amerykańscy, a może i angielscy nie wszyscy podzielają opinie oficjalną rządu i godzą się z uchwałami w Hadze zapadłymi. „Daily Chronicle” pisze, że jeżeli Haga nic nie dała, nie znaczy to bynajmniej, aby nie było — nadziei. Nikt nie chce zamknąć drzwi na zawsze przed możliwością uregulowania stosunków. W tych warunkach należy się zastanowić czy metody, stosowane na konferencjach są właściwe. Od Rosji należy żądać lojalności wobec wierzycieli i budzenia zaufania, bez którego niema kredytu. Każde państwo, które uważa, że Rosja czyni zadość tym warunkom, może udzielić ułatwień, prowadzących do odbudowania Rosji i do handlu z Rosją. Należy zastanowić się nad pytaniem, czy metoda konferencji międzynarodowych jest właściwa. Zali nie byłoby lepiej, gdyby mocarstwa poszczególne porozumiały się z Rosją? — Rzecz ciekawa, jakie stery angielskie uznają poglądy, wyłożone na łamach „Daily Chronicle”.

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł.

1) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji układu politycznego pomiędzy Polską a Estonją, Finlandją i Łotwą, podpisanego w Warszawie dnia 17 marca 1922 r.

2) Pierwsze czytanie ustawy, zmieniającej art. 1 i 8 ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad ziemią Wileńską.

3) *Exposé p. prezydenta ministrów.*

4) Trzecie czytanie ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Ref. tow. Lieberman.

5) Sprawozdanie komisji inwalidzkiej w sprawie projektu ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z d. 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin, oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Ref. p. dr. Meissner.

6) Usne sprawozdanie komisji administracyjnej o ustawie w przedmiocie zmiany granic oraz rozwiązania i tworzenia gmin wiejskich na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austriacko - węgierskiej. Ref. p. Opala.

7) Sprawozdanie komisji ochrony pracy o ustawie w przedmiocie zmiany wymiaru grzywny za przekroczenie niektórych artykułów ustaw o stosunku pracy w przemyśle. Ref. p. Nader.

8) Sprawozdanie komisji ochrony pracy w sprawie zatwierdzenia wniosku nagłego posłów J. Potoczka i tow., tudzież wniosku nagłego posłów Średniawskiego i tow. w przedmiocie częściowej zmiany ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązku ubezpieczeniu na wypadek choroby. Ref. p. J. Potoczek.

9) Sprawozdanie komisji aprowizacyjnej i prawniczej o ustawie w sprawie zmiany ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej i wniosku posła Pluty i tow. o zniesieniu wymienionej ustawy. Ref. p. Bryl.

10) Sprawozdanie komisji do spraw redukcji liczby samochodów i koni wyjazdowych w urzędach państwowych cywilnych, oraz w armji. Ref. p. Cieśla.

11) Sprawozdanie komisji rolnej i wojskowej w sprawie osadnictwa wojskowego na Kresach wschodnich. Ref. p. Brzostowski.

12) Sprawozdanie komisji dla badania kryzysu w przemyśle. Ref. p. Gdyk.

Jak widzimy, p. marszałek, wierny swemu niedorzecznemu zwyczajowi, na ostatnie dwa posiedzenia Sejmu wybrał się z porządkiem dziennym, który wymagałby conajmniej 6 posiedzeń.

Kronika polityczna.

PRZED EXPOSE P. NOWAKA.

Wczoraj w godzinach południowych odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu p. Nowaka. Zajmowano się niemal wyłącznie sprawą exposé, które ma być dziś ogłoszone w Sejmie. Rada Ministrów zaaprobowała tekst exposé, zredegutowanego przez p. Nowaka. Jak się dowiadujemy, exposé będzie krótkie, określi ogólne stanowisko Rządu, przyczem szczególnie uwzględniona będzie sprawa wyborów. Expocé przed rządowe stoi na porządku dziennym na pierwszym miejscu po pierwszych czytaniach, które jak zwykle zabiorą kilka minut czasu. Prawdopodobnie dyskusja nad exposé nie potrwa zbyt długo i dziś jeszcze odbędzie się głosowanie nad wnioskiem wyrażenia nieufności, który podobno znowu ma wyjść z łona chadecji.

Endecy energicznie zabiegają koło pozyskania klubu mieszczniańskiego i klubu katolicko - ludowego dla opozycji przeciwko Rządowi p. Nowaka. Stanowisko tych ugrupowań nie zostało jeszcze ostatecznie ustalone; dziś przed południem mają się odbyć posiedzenia tych klubów, na których zapasć mają decyzje.

Wczoraj po południu o 6-ej nowy Rząd w pełnym składzie przedstawił się Naczelnikowi Państwa. Aż do uzyskania votum zaufania p. Nowak nie obejmuje pełnych czynności, nie wprowadza się do gmachu Prezydium Rady Ministrów i nie przeprowadza zmian personalnych.

INTRYGI PRZECIW WYBOROM W LISTOPADZIE.

Duże zainteresowanie wywołuje obecnie sprawa wyborów. Wczorajsza „Gazeta Warszawska” w alarmującej wzmiance twierdzi, że ze strony lewicy — głównie piastowców i N. P. R., jak również i P. P. S. czynione są zabiegi dla odroczenia terminu 5 listopada. Napastliwa notatka „Gazety Warszawskiej” służyć ma dla zamyslenia uczu i odwrócenia uwagi od intryg prawicy, niektórzy członkowie, której, jak np. p. Czerniewski z Ch. D. usiłują nawiązać porozumienie z K. P. K. przez rozmowy o odroczenie wyborów.

Są w Sejmie stronnictwa, które niebardzo kwapią się do nowych wyborów, i są oczywiście czynione starania dla odroczenia terminu wyborczego. Ale Z. P. P. S. stanowczo przeciwdziałają się będzie wszelkim próbom odroczenia wyborów. Uważamy termin 5 listopada za ostateczny i domagać się będziemy kategorycznie aby wybory odbyły się w tym terminie. Od nowego Rządu żądamy, aby w terminie przewidzianym, t. j. dn. 18 sierpnia poczynił odpowiednie przygotowania i przedłożył Naczelnikowi Państwa do podpisania dekret o rozpisaniu wyborów.

ENDECY W ROLI PROTEKTORÓW AFERZYSTY I SZPIEGA.

W swoim czasie sensację wywołało aresztowanie b. porucznika żandarmerji Skrudlika, który brał udział w zamachu styczniowym na Rząd Ludowy, później razem z bratem posła chadeckiego dr. Dymowskiego organizował pismo zachowe, wydawane z tejemnicznych funduszy p. Paderewskiego, następnie objął dział kroniki i wojkowy „Rzeczypospolitej” a jednocześnie pozostawał na usługach defensywy wojskowej, będąc kierownikiem biura wywiadowczego. Aresztowano go pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Od razu po aresztowaniu „Rzeczypospolita” wstawiła się za swoim b. współpracownikiem, ale wkrótce zamilkła. Śledztwo oddano w ręce władz cywilnych, jako że p. Skrudlik przestał już być wojskowym, i w niedługim czasie p. Skrudlik miał stanąć przed sądem.

Ale p. Skrudlik znalazł obrońców gorących i oddanych p. Nowaczyńskiego „Myśl Narodowa”, p. posła Zamorskiego, znanego oszczercę i paszkwila.

Z tego powodu „Myśl Niepodległa” podała ciekawy artykuł, z którego dowiadujemy się, że p. Skrudlik „rycerz przemysłu szpiegowskiego”, za pośrednictwem osób trzecich sprzedał bolszewikom w Hotelu Rzymiński sfałszowane przez siebie meldunki polskiej organizacji wojskowej do sztabu generalnego, za które otrzymał 20.000 mk. polskich. Na służbie w legjonach był podejrzany o pozostawianie na żołdzie austriackiego wywiadu, tak zw. „Nachrichten Stelle” i udzielanie informacji o nastrojach, oraz zamierzaniach legjonów w stosunku do Austrii. Pan por. Mieczysław Skrudlik osobistościom, upoważnionym przez Misję wojskową francuską zaproponował udzielanie informacji do niej o nastrojach polskich oficerów sztabowych. Jednakowoż Misja francuska propozycję tę odrzuciła.

W międzyczasie intrygi między sztabem generalnym a Związkiem Ludowo-Narodowym, o którego urojenych zamierzeniach systematycznie donosił sztabowi, a aresztowaniem za uprawianie szpiegostwa w ścisłej łączności z Zydem Bolesławem Gridigierem, siostrzeńcem osławionego bolszewika Furstenberg Haneckiego, zastępcy Cziczerina, pan porucznik Mieczysław Skrudlik zwracał się do Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego o czolobitnym podaniem, w którym pisał: „Pragnąłbym zobaczyć na Twych skroniach, Komendancie, koronę Piastów!”

Za panem Mieczysławem Skrudlikiem ujął się poseł Jan Zamorski.

Niegdys, — pisze „Myśl Niepodległa” — jeszcze za czasów austriackich, szanowny pan poseł miał przykre zajście z członkami Związku strzeleckiego w kawiarni krakowskiej Michałika. Zajście to tak mu utkwiło w pamięci, że dopóki Józef Piłsudski znajduje się u władzy, poseł Jan Zamorski w każdym aresztowanym szubrawcu będzie widział ofiarę rządów legjonowych. Dziś, za owego intryganta i zde-maskowanego szpiega kruszy kopę poseł Jan Zamorski, nie dlatego, ażeby wierzył w jego niewinność, ale w nadziei, że przy tej sposobności uda mu się zakończyć swoje rachunki polityczne.

NOTA LITEWSKA.

Litewski minister spraw zagranicznych, Jur-gutis, wysłał do ministra spraw zagranicznych Rzplitej, p. Narutowicza, odpowiedź na notę jego

z dnia 2 lipca w sprawie opcji. Głównym motywem odpowiedzi jest twierdzenie, że między Polską a Litwą jest szereg nieregulowanych spraw granicznych, bez których załatwienia rząd litewski nie może przystąpić do mawiania innych kwestji, dotyczących stosunków między obu państwami, a więc między innymi spraw opcji. (A. W.).

NAPADY LITEWSKIE.

W dniu 29 lipca oddział jazdy litewskiej zajął majątek Witszyliszki, gminy Mianickiej. Właściciel majątku zdeklarował, że wsiach, do których wdarły się oddziały litewskie, w czasie zajść w ostatnich dniach lipca Litwini domagali się podpisania petycji o włączenie pasa neutralnego do Litwy. Opor ludności wywołał wściekłość i represje. We wtorek delegacja ludności pasa neutralnego przybyła do Wilna, prosząc władze o pomoc. (A. W.).

O WYTYCZENIE GRANICY.

Sprawa południowej części odcinka Połocko - Wilejskiego granicy wschodniej od Orzechowa do Radoszowicz, skierowana przez delegację sowiecką mieszaną komisji granicznej na drogę dyplomatyczną i przekazana przez rząd sowiecki z powrotem do załatwienia mieszanej komisji granicznej, była przedmiotem ponownych obrad mieszanej komisji granicznej w dniach 29 — 31 lipca w Równem. Wskutek nieustępliwości delegacji sowieckiej, nie uwzględniającej najwyższych interesów właścicielskiej ludności polskiej, i tym razem nie doszło do zgody.

Rosyjsko - ukraińsko - białoruska delegacja, po powrocie z Moskwy, zajęła w sprawie wodociągu na st. Zahacie, łak nad Wilja, ziem majątku Łukawiec, Cytowizny i t. d. to samo nieprzejednane stanowisko, co i podczas dwutygodniowych dyskusji nad tym odcinkiem w Wilejce, w lipcu. Delegacja polska mieszanej komisji granicznej stoi na stanowisku, że droga dyplomatyczna, na którą delegacja sowiecka sprawę tego odcinka skierowała, dotychczas nie została wyzyskana. (P. A. T.).

UMOWA POLSKO - NIEMIECKA.

Komisarz Rządu polskiego Stolpe, wraz z drugim delegatem, podpisali konwencję w sprawie ekwiwalentu urządzeń przemysłowych i t. p. z delegatami niemieckimi. Niemcy dostarczą Polsce 1400 ton maszyn ożywianych w dobrym stanie, oraz 600 ton maszyn nowych, jak również 1045 ton kabli, z których połowa nowych. Dostawa do Polski ma nastąpić w ciągu 8 miesięcy po podpisaniu umowy. (A. W.).

Otrzymałmy następujący komunikat:

W związku z wypadkami, które miały miejsce (czytaj: zaszyły) 31 lipca w Krakowie z racji zebrań Zw. Ludowo - Narodowego, minister spraw wewnętrznych wydelegował inspektora pol. państwowej z Komendy głównej P. P., w celu stwierdzenia zachowania się i sprawności policji.

TELEGRAMY.

Zatarg grecko-turecki.

PIERWSZE STARCIA.

Konstantynopol, 2 sierpnia (P. A. T.). Havas. Mimo energicznego wystąpienia aliantów zaniepokojenie w Konstantynopolu staje się coraz większe. Wedle raportów otrzymanych z Czataldzy, dochodzi do poważnych starć pomiędzy żandarmerją turecką a przednimi strażami greckimi. Do Czataldzy przywieziono 11 rannych Turków. Wojska francuskie witane są o-wacyjnie.

GRECY PRZEKROCZYLI GRANICE.

Konstantynopol, 2 sierpnia (P. A. T.). Havas. Wedle doniesień nadesłanych do angielskiej głównej kwatery doszło wczoraj przed południem do dwóch starć pomiędzy Grekami a Turkami. Około godziny 10-ej oddział konnicy greckiej przekroczył w okolicy Kurfalu linję graniczną. Żandarmerja turecka otworzyła niezwłocznie ogień. Po krótkiej wymianie strzałów Grecy cofnęli się pozostawiając na placu boju 3 zabitych i jednego rannego. Około godziny 11-ej dwa greckie patrole, konne oraz oddział piechoty wkroczyły do strefy neutralnej i zajęły pozycje w okolicy Sario-kaj.

KONCENTRACJA WOJSK GRECKICH.

Berlin, 2 sierpnia. (P. A. T.). — Ze źródeł tureckich donoszą, że Grecy prowadzą dalej koncentrację wojsk na wybrzeżu morza Czarnego. 10.000 żołnierzy przybyło już na miejsce. Dwa greckie torpedowce oraz dwa okręty transportowe wraz z okrętem szpitalnym odpływają z Bosforu na morze Czarne.

GRECY WOBEC WOJSK KOALICYJNYCH.

Londyn, 2 sierpnia (P. A. T.). Reuter. Według doniesień dzienników ateńskich, rząd grecki polecił dowóztwu armji, aby wojska greckie unikaly starcia z wojskami państw sprzymierzonych.

NOTA RZĄDU TURECKIEGO.

Konstantynopol, 1 sierpnia (A. W.). Turecki minister spraw zagranicznych wręczył nadkomisarzowi aliantów notę przedstawiającą dokładne wiadomości o koncentracji wojsk greckich na granicy tureckiej. Siłę zgromadzonych oddziałów ocenia nota na 30.000 ludzi. Ruchy tych wojsk przekraczają dotychczas przyjęte ramy zwykłych manewrów. W końcu nota „wyraża

nadzieję, iż zostaną przedsięwzięte zarządzenia kładące tamę wysiłkom złamania neutralności Konstantynopola.

WOJSKO ANGIELSKIE W POGOTOWIU.

Londyn, 2 sierpnia (P. A. T.). Reuter donosi z Malty, że cofnięto rozkaz polecający eskadrze wiozącej bataljon piechoty angielskiej wyruszyć do Konstantynopola. Mimo to wojska pozostają w pogotowiu.

ENTENTA WOBEC ZAMIARÓW GRECKICH.

Londyn, 2 sierpnia (A. W.). Wedle wiadomości pochodzących z oficjalnych kół angielskich w sprawie wysiłku złamania neutralności Konstantynopola zapatrywania państw sprzymierzonych są zupełnie zgodne. Zagadnieniami grecko - tureckimi będą się zajmować Poincare i Lloyd George na konferencji londyńskiej.

FRANCJA PRZECIW AUTONOMJI JONJI.

Paryż, 2 sierpnia (P. A. T.). Havas. Dzienniki donoszą, iż rząd francuski zwrócił się do gabinetu rzymskiego i londyńskiego z propozycją wyrażenia wspólnego protestu przeciwko ogłoszeniu autonomji Jonji.

PRASA ANGIELSKA O ZATARGU.

Paryż, 2 sierpnia (P. A. T.). „Union Telegraph” donosi, że w kołach politycznych panuje zaniepokojenie z powodu wypadków na Wschodzie. Obwołanie autonomji w Smyrnie oraz koncentracja dalszych sił zbrojnych greckich na linii Czataldzy wskazuje na to, że Grecja nie zrezygnowała z myśli obsadzenia Konstantynopola. Dzisiejszy „Temps” domaga się wystosowania przez państwa koalicyjne ultimatum do króla Konstantyna z wezwaniem do zrezygnowania z dotychczasowej polityki w Azji Mniejszej i zredukowania sił wojskowych w Tracji do normalnego stanu. W razie odrzucenia tego ultimatum „Temps” domaga się blokady portów greckich.

Wkrótce ukaże się nakładem Księgarni Robotniczej broszura pod tyt.

Ordynacja Wyborcza

do Sejmu i Senatu

ze wstępem tow. nast. M. NICZAJKOWSKIEGO

Położenie we Włoszech.

De Facto utworzył rząd.

NOWY GABINET WŁOSKI.

Rzym, 2 sierpnia (P. A. T.). Utworzony został nowy gabinet włoski pod przewodnictwem de Facty. Poszczególne teki piastują: sprawy zagraniczne — Schanzer, kolonie — Amendola, sprawy wewnętrzne — Taddei, sprawiedliwość — Alessio, finanse — Bertoni, skarb — Baratore, wojna — Soleri, marynarka — de Vito, oświata — Anile, roboty publiczne — Riccio, rolnictwo — Bertini, przemysł — Rossi, prace i opieka społeczna — Dellosbarba, poczta, telegrafy i telefony — Fulca, obszary o-swobodzone — Lucciani.

STOSUNEK RZĄDU DO STRONNICTW.

Rzym, 2 sierpnia (P. A. T.). Wied. B. K. Król przyjął przedłożoną przez De Factę listę nowego gabinetu. Co do swego charakteru politycznego gabinet obecny naogół nie różni się od poprzedniego gabinetu. W skład nowego gabinetu wchodzi demokraci, popolari i reformiści, niema zaś w nim zastępców stronnictw skrajnych. Jako przedstawiciele demokratów wchodzi deputowani Alessio, Lucciano i Soleri.

LEWICA PRZECIW NOWEMU RZĄDOWI.

Rzym, 2 sierpnia (P. A. T.). Prasa lewicowa ostro występuje przeciwko nowemu gabinetowi de Facty, dowodząc, iż takie rozwiązanie kryzysu jest sprzeczne z uchwałą parlamentu, wskazującą konieczność powołania rządu centro - lewego.

FASZYŚCI ZA ROZWIĄZANIEM PARLIAMENTU.

Rzym, 2 sierpnia (P. A. T.). Faszy-

ści rozpoczęli agitację za rozwiązaniem parlamentu, domagając się nowych wyborów. Liczą oni, że przy nowych wyborach ilość mandatów faszystów conajmniej się podwoi. Agitacja ta zbiega się z opinją Giolittiego, uznającego obecny parlament za niezdolny do realnej pracy.

STRAJK W RZYMIE.

Rzym, 2 sierpnia (P. A. T.). Wied. B. K. „Osservatore Romano”, jedyny dziennik, który dziś wyszedł, zapowiada, że strajk zakończy się dziś w nocy. Od południa kursuje większość tramwajów, prowadzonych pod strażą, przez siły ochotnicze, staraniem nacjonalistów i faszystów.

PRZECIWSTRAJKOWA AKCJA FASZYSTÓW.

Rzym, 2 sierpnia (P. A. T.). Wied. B. K. Sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Zarząd stronnictwa faszystów wydał odezwę, wzywającą pracodawców do wydale-nia strajkujących robotników, ponieważ chętnych do pracy nie brak. Odezwa wzy-wa wszystkich faszystów, aby w nocy z środy na czwartek stanęli w pogotowiu.

WYBRYKI FASZYSTÓW.

Rzym, 2 sierpnia (P. A. T.). W Rawennie nastąpiło uspokojenie. Faszyci opuścili miasto. Do zajść jednak doszło ponownie w Empoli i w Pontedera, koło Florencji, gdzie doszło do takich samych wypadków, jak w Rawennie. Faszyci zdemolowali domy ludowe i kooperatywy, a nawet prywatne mieszkania socjalistów.

Sprawa długów międzynarodowych

NOTA FRANCUSKA.

Wiedeń, 2 sierpnia (P. A. T.). „Nette Freie Presse” donosi z Paryża: Poincare wysłał odpowiedź na ostatnią notę niemiecką. Odpowiedź ta wskazuje na możliwość użycia środków przymusowych na wypadek nieuwzględnienia żądań francuskich. Francja ma prawo żądać, aby sumy, przypadające na dzień 15 sierpnia, zostały uiszczone. Jeżeli rząd niemiecki nie zastosuje się do tego żądania, to Francja będzie miała prawo użycia środków przymusowych, jakie uzna za stosowne.

PRZYGOTOWANIE DO ODPOWIEDZI.

Berlin, 2 sierpnia. (P. A. T.). — „Berliner Zeitung am Mittag” dowiaduje się, że rząd Rzeszy polecił poszczególnym resortom, a w szczególności ministerjum skarbu dokładne zbadanie sytuacji wytworzonej przez ostatnią notę Poincarego, zanim rząd przystąpi do obrad nad stanowiskiem, jakie wobec tej noty ma zająć.

ROKOWANIA W WASZYNGTONIE.

Eilvese, 2 sierpnia (P. A. T.). Radio. Rokowania prowadzone w Waszyngtonie z francuską komisją długów nie dały dotąd rezultatów. Komisja angielska wyjedzie do Waszyngtonu w dniu 5-tym września.

POSIEDZENIE RADY NAJWYŻSZEJ.

Londyn, 1 sierpnia (A. W.). Biuro Reutera donosi, że wkrótce prawdopodobnie zostanie zwołana Rada Najwyższa dla zbadania sprawy reparacyjnej i długów międzynarodowych.

NOTA ANGIELSKA.

Londyn, 2 sierpnia (P. A. T.). Havas. Lord Balfour wystosował do przedstawicieli Francji, Włoch, Jugosławji, Rumunii, Portugalji i Grecji notę, w sprawie długów wojennych. Według brzmienia tej noty Anglja skłonna jest zrzec się wszystkich pretensji, wpływających z tytułu długów wojennych lub też odszkodowań z tytułu reparacji. Lecz sytuacja ekonomiczna Państwa czyni niemożliwym zrzeczenie się sum, należnych od sprzymierzonych, ani też odszkodowań, przypadających od b. państw nieprzyjacielskich. Bowiern Anglja sama musi pokryć swoje długi w Stanach Zjednoczonych. Co się tyczy odszkodowań, to Anglja gotowa jest zrzec się ich oraz wierzytelności państw sprzymierzonych w tym wypadku, gdyby to zrzeczenie stanowiło część planu ogólnego, w żadnym jednak razie Anglja nie ma zamiaru zaproponowania, by Niemcy uznano za uwolnione od ich zobowiązań w stosunku do innych sprzymierzonych.

Wprowadzenie waluty litewskiej

Ryga, 1 sierpnia. (P. A. T.). — Na Litwie ma być niebawem wprowadzona własna waluta litewska. Jednostką monetarną ma być jeden auxin równający się 100 skatimom. 50 auxinów stanowi jeden musztinis, posiadający wartość 0.3924 grama czystego złota. Jeden auxin ma się równać jednej „ostmarce”. Waluta niemiecka i okupacyjna wycofana zostanie z obiegu w trzy miesiące po wprowadzeniu waluty litewskiej.

Zjazd londyński

USTALENIE TERMINU KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Paryż, 2 sierpnia (P. A. T.). Havas. Prezydent Poincare potwierdził, że rząd angielski zgadza się, aby przyjazd premiera francuskiego do Londynu nastąpił dnia 7 b. m.

UDZIAŁ SZANZERA W SPOTKANIU.

Londyn, 2 sierpnia (P. A. T.). Reuter. Z półurzędowych źródeł donoszą, że konferencja Poincarego z Lloyd Georgem nie potrwa dłużej nad 2 — 3 dni. Jutro ma tu przybyć włoski minister spraw zagranicznych Szanzer.

Chłopi bawarscy postępują rzad

Monachjum, 2 sierpnia. (P. A. T.). — Związek chłopski, wbrew swej wczorajszej decyzji, wyraził dzisiaj zgodę na wstąpienie partji centrowej do rządu jeszcze przed ukończeniem obrad sejmu bawarskiego. Rokowania z partją centrową są jeszcze w toku.

Pogwałcenie praw międzynarodowych

Moskwa, 2 sierpnia. (P. A. T.). — Zakończył się tu proces członków estońskiej komisji optacyjnej. 9-ciu oskarżonych skazano na śmierć, 20 uwieziono, 13 uwielw-niono.

Wiadomości telegraficzne.

— W Chicago, z powodu 17% obniżki płac przystąpiło wczoraj 20.000 robotników i pracowników kolei miejskiej do strajku.

— Apel d-ra Nansena na rzecz uczonych rosyjskich spotkał się we wszystkich krajach z gorącym przyjęciem. Wszędzie uniwersytety rozwijają akcję pomocy na rzecz rosyjskich uczonych i artystów.

— Po kilku latach przerwy, zebrał się na sesję parlament chiński.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Ruch wyborczy.

REZOLUCJA WARSZ. KONFERENCJI MIEDZYDZIELNICOWEJ.

Robotnicy miasta Warszawy! Burżuazja gromadzi miliony na wybory. Związki kapitalistów uchwalają setki milionów na przeprowadzenie swoich kandydatów do Sejmu. Reakcja ściga dolary z Ameryki, by zwyciężyć przy wyborach do Sejmu.

Zwycięstwo reakcji to obalenie ośmiodziesiętnego dnia roboczego — to obalenie ubezpieczeń społecznych. To represje polityczne podczas walki ekonomicznej.

Zwycięstwo reakcji — to więzienia i kule dla ruchu robotniczego.

Kto nie chce reakcyjnego Sejmu, reakcyjnego rządu, ten musi pomóc Polskiej Partji Socjalistycznej do przeprowadzenia zwycięskich wyborów.

Robotnicy! Wybory będą 5 listopada. Bez wielkiego robotniczego funduszu wyborczego — burżuazja nas zwycięży.

Warszawska konferencja dzielnicowa uchwała zwrócić się do wszystkich robotników i pracowników miasta Warszawy, by każdy złożył na fundusz wyborczy 300 (trzysta) marek.

Robotnicy! Towarzysze! Spełnijmy swój obowiązek. Warszawska konferencja międzydzielnicowa zwraca się do klasowych związków zawodowych, do wszystkich klasowych organizacji robotniczych m. Warszawy o poparcie w walce z reakcją, podczas wyborów.

Podatek wyborczy należy wpłacać na specjalne bloczki z pieczętą: „Na fundusz wyborczy P. P. S.” oraz z podpisem A. Szczypiorski. Bloczki wydaje i zebrane sumy przyjmuje biuro W. O. K. R., Aleje Jerolimskie nr. 6, od godz. 10 — 1 i od 5 — 7. Niech żyją zwycięskie wybory do Sejmu!

Precz z reakcją! Niech żyje socjalizm!

Warszawska Konferencja Międzydzielnicowa.

W SPRAWIE PODATKU PARTYJNEGO.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej w dn. 29-tym lipca 1922 r. powzięto w sprawie podatku partyjnego następującą uchwałę: „Zważywszy wyjątkowo krytyczny stan finansowy partyjnych, zwłaszcza wobec rozpoczynającego się okresu wyborczego, który wymaga wyjątkowych nakładów pieniężnych, Rada Naczelna postanawia: Podatek partyjny wynosić będzie od członków i członkiń zarabiających do 40.000 mk. miesięcznie — 40 mk.; od zarabiających do 100.000 mk. miesięcznie — 200 mk.; od 100.000 do 200.000 mk. miesięcznie — 400 mk.; ponad 200.000 mk. — 1.000 mk. miesięcznie. Podwyżka podatku partyjnego liczy się od 1 lipca 1922 r.”

W wykonaniu tej uchwały C. K. W. P. P. S. ogłasza: Podatek 40 marek miesięcznie pobierać się będzie zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „Z”. Podatek 200 mk. miesięcznie, zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „N”. Podatek 400 mk. mies., zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego. Podatek 1.000 mk. mies., zapomocą marek podatkowych koloru niebieskiego. Podatek od bezrobotnych 20 mk. mies. — marka czerwona z literą „B”. Co się tyczy podatku już pobranego za lipiec, to wobec jego podwyżki okregi będą musiały od marek z literą „N” pobrać dodatkowo za lipiec 100 mk., z których 25 wpłaca do Centrali. Należy dalej przekontrolować zarobki miesięczne towarzyszy i towarzyszek za lipiec i sierpień i w związku z tem pobierać od nich podatek 40 mk., 200 mk., 400 mk. i 1.000 mk. miesięcznie.

KONFERENCJA OKRĘGOWA.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska komunikuje, iż w dn. 13 sierpnia (niedziela) o godz. 11 rano odbędzie się Konferencja okręgowa w lokalu O. K. R. Warszawa-Miasto (Al. Jerolimskie 6) z następującym porządkiem dziennym:

- 1) sprawozdanie z Rady Naczelnej P. P. S.
2) ustalenie kandydatów na 2 okręgowe listy wyborcze,
3) zorganizowanie biur wyborczych.

Prosimy delegatów Komitetów Dzielnicowych i delegatów powiatowych komisji wyborczych o bezwzględne przybycie pod rygorem odpowiedzialności partyjnej, w pełnym komplecie. Jednocześnie prosimy o konieczne przybycie instruktorów Związku Robotników Rolnych z powiatów: Błotnickiego, Grójeckiego, Mińskiego, Mazowieckiego, Radzyńskiego, Rawskiego, Mazowieckiego, Warszawskiego i m. Warszawy.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska komunikuje, iż wpłacił na fundusz wyborczy O. K. R. Warszawa-Podm. dow.tow.: Jerzy Wilkowski mk. 1000, Tadeusz Rudziński mk. 1000, Stanisław Szczepaniak mk. 1000, Jan Pankiewicz mk. 1000, Bronisław Staniszkis mk. 1000, Mieczysław Jutrzejko mk. 1000, Feliks Czapiga mk. 1000 i Szczepan Taff mk. 1000. Razem mk. 8.000.

Dzielnica Mokotowska. Sekretariat i Wydział Ewidencyjny i Finansowy czynne są codziennie od 5 do 7 wiecz. w lokalu Gospody Robotniczej, Bagatela 12A.

Dzielnica Jerolimska. W czwartek, d. 3 b. m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 3 b. m., o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola-Czysta. W czwartek, d. 3 b. m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 3 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kóło gazowników. W piątek, d. 4 b. m., o godz. 6 w lokalu dzielnicy Jerolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie koła gazowników.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, d. 4 b. m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerolimskie 6 m. 4, odbędzie się ważne zebranie członków dzielnicy. Sprawy b. ważne. Towarzysze stawiać się licznie.

Dzielnica Powiśle. W piątek, d. 4 b. m., ogólne zebranie członków nie odbędzie się.

Dzielnica Jerolimska. W piątek, d. 4 b. m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Baczność, fabryki wojskowe! Dnia d. 3 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie delegatów i metołów zebraniami fabryk wojskowych w lokalu Zw. metalowców. Sprawy b. ważne!

Strajk kelnerów poznańskich. W Poznaniu, d. 1 sierpnia wybuchł strajk pomocników restauracyjnych i kelnerów we wszystkich restauracjach i kawiarniach. Przyczyną strajku było żądanie właścicieli restauracji, aby Związek kelnerów ustąpił dla swoich członków jednolite ubranie, odróżniające ich na zewnątrz od publiczności. Związek właścicieli restauracji w odpowiedzi na strajk, ogłosił 8-dniowy lokaut. Wczoraj Związek restauratorów zwrócił się do studentów z prośbą o pomoc. Dzisiaj zastąpiono kelnerów studentami.

Strajk robotników rolnych w Poznaniu. Nieprzejednane stanowisko obszarników zmusiło Związek robotników rolnych i Lesnych do proklamowania strajku. Przed ogłoszeniem strajku odbyły się zebrania robotnicze w całym województwie, które opowiedziały się 90 proc. większością za strajkiem. Częściowo ustąpiło pracodawców, którzy zgodzili się na 50 proc. podwyżki, nie mogło zaspokoić silniejszych żądań robotników. (Strajk wybuchł w środę rano 2 b. m. Wina pomoszą całkowicie obszarnicy.)

O podwyżki dla robotników górnośląskich. W Katowicach odbyły się narady między przedstawicielami robotników i przedsiębiorców w sprawie podniesienia pracy robotniczej. (Ponieważ rokowania nie doprowadziły do żadnego wyniku, sprawa zostanie oddana specjalnej komisji, złożonej z 3 robotników, 3 przedsiębiorców i rady górniczego województwa, jako superarbitra.)

Strajki robotników w Gdańsku. W dniu dzisiejszym zakończył się strajk robotników drzewnych. Sytuacja strajkowa na stoczni, gdańskiej jest bez zmian. Dotychczasowe rokowania nie dały pozytywnych rezultatów.

Z prowincji. Siedlce.

(Korespondencja własna).

W sobotę dn. 29 lipca, w sali klubu miejskiego, staraniem miejscowej organizacji P. P. S., odbył się odczyt tow. T. W. Długoszowskiego na temat „Piłsudski i jego polityka”.

Sala była przepelniona. Barwny, z entuzjazmem wygłoszony odczyt, trwający 2 1/2 godziny, publiczność przyjęła hucznymi oklaskami, poczem na żądanie obecnych urządzono dyskusję. Na przewodniczącego obrad został powołany prof. A. Feist. W dyskusji zabierali głos najrozmaitsi przedstawiciele społeczeństwa siedleckiego. Humor niepowiadany wywoływały „enuncjacje” dwóch „przeciwników” Piłsudskiego, którzy opowiadali wspomnienia swoje z dawnych lat. Sala pękała ze śmiechu, gdy „uczony” (ze szkoły „wyższej polityki p. Korfanteo”) cytował na pamięć wszystkie „zdania”, jakie kiedykolwiek Piłsudski powiedział. Drugiego zaś, usiłującego dowiedzieć, że legjony nie miały „butów dziurawych” — przekonywano okrzykiem: „Niech żyje Piłsudski!”.

Po dyskusji zebranie uchwaliło, co następuje: „Zebrani na odczyt ob. T. W. Długoszowskiego przedstawiciele różnych sfer społeczeństwa siedleckiego, omówiwszy w dyskusji temat prelegenta, uchwalają:

Naczelnikowi Państwa Polskiego, Józefowi Piłsudskiemu, wyrażają cześć, jako bojownikowi o wolność Polski.

Wyrażają mu zaufanie, jako Naczelnikowi Państwa.

Zwracają się doń z prośbą, aby dążył do jak najrychlejszego zlikwidowania przesilenia rządowego, które zgubnie odbija się na interesach Polski.

Zwracają się do Nacz. Państwa z prośbą, aby urzędu nie składał, a prowadził Państwo Polskie po drodze postępu i demokratycznych ideałów, które Józefowi Piłsudskiemu przyswiecały od lat bardzo dawnych”.

Głosy czytelników.

Binokratyczna logika.

Mając podnieziony tymczasowy dowód osobisty, udałem się do komisariatu policyjnego z prośbą o wydanie mi dowodu osobistego nowego formatu. Ku mojemu zdziwieniu urzędnik policyjny poinformował mnie, że muszę przedstawić dokumenty tożsamości (metryka i t. p.), ponieważ na podstawie tymczasowego dowodu paszportu wystawić się można. Zdumiewa mnie ta dziwna logika urzędników, bo wszak dowód tymczasowy mógł być oparty na podstawie dokumentów tożsamości, a więc powinienby wystarczyć dla wydania paszportu. Taki nieuczyniałe stanowisko policji jest jeszcze tem dziwniejsze, wobec rozporządzenia Komisarjatu Rządu, który poleca wystawiać paszporty polskie na podstawie rosyjskich lub niemieckich paszportów. Węć tylko polski dowód osobisty jest niewystarczającym dokumentem?

I. A.

Pod adresem Zarządu Kasy Chorych.

Proszę nas o zamieszczenie nast. zapytania: Dlaczego Kasa Chorych dotychczas nie zareagowała na zarzut, skierowany pod jej adresem w Nr. 108 „Robotnika” z dnia 21 kwietnia r. b. o zawarciu sprzecznej z ustawą umowy?

Czyżby Kasa Chorych przeszła nad tem do porządku dziennego?

Rozmaitości.

Wykopalska w Pompei.

Wykopalska Herkulanum i Pompei dają wciąż nowe bardzo ciekawe wyniki. Odkopano wizerunki bożków domowych t. zw. larów, które w Pompei wisiały na rogach ulic. Czerwone główki, zielone-wienice we włosach i żółte tabliczki zdają się wskazywać na pochodzenie bakchiczne tego kultu. Odkopano też wiele szynkowni. Zupełnie jak dzisiaj, gość pił wino na marmurowej ładzie, stojąc. W jednej oberży obok domu „dwunastu bogów” znaleziono towarzystwo kapłanów, siedzących koło kołodka, w którym warzyło się wino.

24 sierpnia 79 r. po Chr. Herkulanum i Pompeja zostały zasypane lawą (Wznowił ją (a więc po prostu tropikałnego gorąca piło grzane wino). Oberże połączone były z zabudowaniami (domami publicznymi). Dzieląc mieszkały na piętrze nad oberżą. W jednej oberży znaleziono rechemek gospożarza, w którym policzono oddzielnie wino, chleb i... dziewczęta.

Na niektórych domach znajdują się napisy. Jeden z nich, niekiedy policyjnej. I tak na pewnym domu napis głosi: „Caveator cave malum” (brudawie, bądź ostrożny!). Już w owych czasach musiano zakazywać „robienia nieczystości pod karą policyjną”.

Odkopano też wspinały pałac Messjusza z wielką galerią obrazów, rzeźb, majolik. Barwy zachowały całkowicie swoją świeżość.

Zycie gospodarza.

Koszta utrzymania. Międzynarodowe Biuro Pracy komunikuje:

Dążność do ustalenia się cen ujawnia się w całym szeregu krajów coraz wyraźniej od początku 1922 r.

Dążność ta wyraziła się najprzód w zatrzymaniu się niskich cen hurtowych, następnie — w lekkiej wyżycie tych cen. Ceny detaliczne przystosowywały się stopniowo do hurtowych — w krótszym lub dłuższym okresie czasu, zależnie od kraju. W krajach, gdzie zniżka cen hurtowych słabnie w pierwszych miesiącach 1922 r., widzimy, że ceny detaliczne mają również dążność do ustalenia się. W rzeczy samej, z wyjątkiem Niemiec, Austrii i Polski, ostatnie wskaźniki kosztów utrzymania we wszystkich krajach, gdzie ogłasza się sprawozdania miesięczne, ujawniają zmiany, nie przekraczające 2 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca. Widzimy lekkie wyżyci we Włoszech (Rzym), w Finlandji, w Afryce południowej i w Indjach (Bombay) i — przeciwnie — nieznaczące zniżki w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., w Belgji i we Włoszech (Medjolan).

W krajach, które pozostały neutralne w czasie wojny i gdzie ruch zniżkowy jest wyraźny, mianowicie: w Hiszpanji, Norwegji, Szwecji, Holandji i Szwajcarii — tylko w Hiszpanji i Szwajcarii ceny hurtowe i detaliczne pozostają na tym samym poziomie.

Notowania giełdy warszawskiej.

- Dolary Stan. Zjedn. 6275 — 6170 — 6165.
Dolary kanadyjskie 6060 — 6075.
Franki francuskie 502 — 500.
Belgia 475 — 476,50 — 478.
Berlin 9 — 8,25 — 8,80.
Londyn 27 000 — 27 400 — 27 550.
Praga 151 — 152.
Wiedeń 18,25 — 18.

Ruch okrętowy w porcie gdańskim. W ciągu lipca r. b. przybyło do portu gdańskiego ogółem 222 okręty o ogólnej pojemności 107.890 ton rejestrowych netto. Z tego 154 parowców z ładunkiem około 92.112 ton i 22 żaglowce z ładunkiem o pojemności 596 ton. Inne okręty przybyły z balastem lub próżne. W tym samym czasie port gdański opuściły ogółem 194 okręty łącznej pojemności 114.169 ton rejestrowych netto. Z tej liczby z ładunkiem parowców 160 o pojemności 90.101, 6 żaglowców o pojemności 340 ton i 4 barki o pojemności 1513 ton. Reszta z balastem lub próżne. (PAT).

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

W dniu wczorajszym wytworzyła się drugorzędna depresja nad Czechosłowacją i Austrią, która ku wieczorowi ogarnęła również i Polskę. W północno-zachodniej części kraju przeważało większe zachmurzenie, miejscami gwałtowne burze (Toruń), przy znacznym ochłodzeniu się powietrza; w pozostałej części natomiast było pogodnie i ciepło. Temperatura o godzinie 2-jej popołudniu wynosiła w Gdańsku 15° i w Łodzi 30° C.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28,8°, najniższa 16,3° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia, skłonność do burz i miejscowych opadów, spadek temperatury, wiatry lokalne.

Podatek szkolny. Termin opłaty podatku szkolnego bez kary za zwłokę został przedłużony do dnia 20 b. m. włącznie i aż do tego czasu płatnicy winni wpłacać przypadające na nich w myśl statutu normy na rzecz właścicieli domów. Po upływie tego terminu Magistrat rozpocznie bezwarunkowo ścig.

Związek Robotniczych Stow. Spółdzielczych Wolska 44.

TELEFONY: 130-31 Zarząd. 77-50 Wydział zakupów. 82-97 Wydział instrukt., sp.-wych. i wydawn. 77-53 Sekretariat i magazyny.

Zawiadamia iż w tych dniach otrzyma w większych ilościach doborową mąkę pszenną I gat. Cena konkurencyjna.

Sprzedajemy po niskich cenach, biszkopty, galety, pierniki, żelatynę, kawol, czekoladę, koszyki różnych fasonów i wielkości, mąkę pszenną II gat. i t. p.

Prosimy o składanie prób i ofert na: świece stearynowe, parafinowe i kompozycyjne (w kg.) jak również na wszelkie gatunki kasz i grochów.

Przypominamy iż wiele Stowarzyszeń nie nadesłało konkretnych odpowiedzi na okólnik № 10 z dn. 4 lipca r. b.

Przypominamy Stowarzyszeniom które nie nadesłały odpowiedzi na okólnik Wydz. Instruk. z dn. 28 czerwca r. b. o konieczności natychmiastowego załatwienia powyższego.

Wobec konieczności drogą przymusową z doliczeniem kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Podatek ten jest, jak wiadomo, przeznaczony na zaspokojenie tak ważnej konieczności, jaką jest udostępnienie nauki dzieciom stolicy.

Prośby o ulgi w placeniu podatku szkolnego będą przyjmowane przez wydział podatkowo-egzekucyjny Magistratu tylko do dnia 14 b. m. włącznie.

Podatek od lokali. Podatek od lokali będzie przyjmowany od lokatorów bez doliczenia kary za zwłokę do dnia 10 b. m. włącznie. Ponieważ większość właścicieli domów posiada jeszcze w sobie listy płatników, które, jak wiadomo, mają być zwroczone z terminem ostatecznym dopiero dn. 15 b. m. spodziewano jest, że ułatwią oni mieszkańcom domów spełnienie obywatelskiego obowiązku. W wypadku, jeżeli właściciel nieruchomości zwrócił już listę, wpłaty podatku przyjmuje sekcja egzekucyjna Magistratu do dnia 10 b. m. również bez kary. Zaznaczyć należy, że wniebowzięcie kary nie wchodzi w zakres działania właścicieli nieruchomości i że zaimię się tem Magistrat po upływie ostatecznego przedłużonego terminu opłaty podatku.

Termin podawania prób o ulgi i wnoszenia reklamacji na wybrany podatek od lokali upłynął w d. 21 lipca r. b. i obecnie wydział podatkowo-egzekucyjny Magistratu nie przyjmuje już ani nie uwzględnia żadnych prób.

Ogłoszenie loteryjne. Ciągnięcie IV klasy 5-jej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej odbędzie się publicznie w poniedziałek i wtorek dnia 7 i 8 sierpnia 1922 r. o godz. 8 minut 30 rano w Warszawie przy ul. Nowy Świat Nr. 67 (Klub urzędniczy państwowych) wobec komisji rządowej przy współdziałaniu i pod kontrolą dwóch obywateli miasta, w tem jednego notariusza, przez Prezydenta miasta zaproszonych.

Polska komunikacja lotnicza. Dnia rano przyleciał do Warszawy pierwszy samolot pasażerski ze Lwowa, należący do Polskiej Linji Lotniczej „Aerofloyd”. Był to lot komisyjny, który trwał 2 godziny i 5 minut. Aparatem tym przybyli: zastępca ministerjum kolei żelaznych, poczt i telegrafów, spraw wojskowych, i panowie dyrektor Wygard i Zachowski.

Linja Warszawa - Mińsk. W sobotę, d. 5 b. m. otwarty będzie na linii Warszawa-Mińsk tymczasowy ruch podczas budowy projektowanej kolei elektrycznej Warszawa — Mińsk — Modlin, prowadzonej przez Dyrekcję Warsz. P. K. P. parowym taborem.

Rozkład jazdy będzie następujący: Warszawa Gd. odch. godz. 7, 9, 11, 13, 14.50, 16.30, 19; Mińsk odchodzi godz.: 7.45, 9.45, 11.45, 13.45, 15.35, 17.20, 19.50, Druga, trzecia, czwarta i piąta para pociągów kursować będzie tylko w dni świąteczne. W dni powszednie zatem wprowadzone są 3 pary pociągów, w dni świąteczne — 7 par.

Wyjazd ze stacji Warszawa Gd.; bilety będą sprzedawane na st. Warszawa Gd. w kasie biletowej ul. III-ej, w Mińsku zaś, Słodowcu i Biela, nuch u konduktorów w wagonie, którzy będą zapatrzeni w bilety typu tramwajowego.

Uwielamy za konieczne zaznaczyć, że ruch, który obecnie rozpoczynamy, jest tylko ruchem przewoźnym, który jest podjęty ze względu na potrzeby publiczności. Ruch normalny rozpocznie się dopiero po wprowadzeniu trasy elektrycznej, t. j. nie wcześniej, jak za 1 i pół roku.

(a) Wznowienie kąpieliska letnie. Magistrat postanowił wystąpić z wnioskiem do Rady Miejskiej o dodatkowe kredyty na budowę wzorowego kąpieliska na Wiśle w pawilonem kąpielowym, odpowiadającym wymaganiom stolicy i na wzór odnośnych kąpielisk w miastach europejskich. Pawilon ma być wykonany jeszcze w roku bieżącym, aby mógł być uruchomiony z wiosną roku przyszłego.

(a) Sieć szkolna. Specjalna komisja rozszerzenia sieci szkolnej w Warszawie odbyła w d. 28 lipca posiedzenie i powzięła szereg uchwał. Wezwano Magistrat do rozpoczęcia budowy budynków szkolnych przy ul. Wolskiej Nr. 125 i przy ul. Konwiktońskiej na rogu Bonifraterskiej. Wezwano Magistrat do natychmiastowego przystąpienia do nadbudowy szkoły Konarskiego przy ul. Leszno według planu arch. Szylpera, łącznie z budową garażu, oraz do przystąpienia na wiosnę r. p. do nadbudowy szkoły przy ul. Nowowiejskiej Nr. 27. Wezwano dalej Magistrat do opracowania projektu starych budynków szkolnych na placu Parysowskim, na ul. Leszno Nr. 83 i ul. Chłodnej Nr. 27. Wobec niemożności całkowitego wyzyskania na rzecz szkolnictwa powołanego lokalu szkoły kolejowej na Goleźdz nowie Komisja wezwala Magistrat do niezwłocznego rozpoczęcia budowy baruaku szkolnego na Goleździnowie.

NA RATY!

wykwintnie

Okrzyca damskie, kostjumy, płaszczki płaszczki
oraz **UBIORY MĘSKIE**
Nowolipie No 30, m. 8, front
II-e piętro

DR. ABRAMSKI

lek. szp. św. Łazarza powrócił. Chor. skóry, włosów, weneryczne, lecz. prom. Roentgena. **Marszałkowska 113, tel. 103-61, do 11 i od 4-7.**
Panie od 1-2.

(a) **Zasilek.** Zakładowi Architektury Polskiej przy politechnice warszawskiej przysłał Magistrat subdyktum w sumie mk. 300.000.

W Wejw. Śląskiem niema wakujących posad. P. A. T. podaje komunikat wydziału prezydenckiego wojew. Śląskiego w sprawie nadсылanych do wydziału zgłoszeń na posady urzędnicze w województwie. Wydział prezyd. woj. Śląskiego komunikuje, że wszystkie miejsca służbowe, jak etatowe, jak i nieetatowe, funkcjonariuszami województwa już są obsadzone i ma nadzieję nie są przewidziane żadne wakanse. Gdyby wyłoniło się zapotrzebowanie sił urzędniczych, województwo rozpatrzy na wakujące posady konkurs za pośrednictwem „Gazety Urzędowej woj. Śląskiego“.

Akademickie Kółko Tatrzańskie. Związek Akademickich Słow. Krajoznawczych zawiadania zaplanowane na kolonje studentów (kół), że wyjazd nastąpi w d. 5 sierpnia r. b. Równocześnie Zw. Akad. Słow. Krajozn. komunikuje, że jest jeszcze kilka miejsc wolnych dla środowiska warszawskiego. Blizszych informacji udzieli Akademickie Koło Krajoznawcze, Nowy-Swiat 21, tel. 253-53, od g. 7 do 9 wiecz.

Statystyka przestępstw w Polsce. Ogłoszono dane o przestępstwach w Polsce w miesiącu w kwietniu r. b. Ogółem zameldowano przestępstw 57.637; z tego wykryto sprawców zbrodni 52.212.

Morderstw i zabójstw popełniono 98 (wykryto 77), dzieciobójstw 106 (77), innych pozbawień życia 84 (60), podpalień zbrodniczych 106 (57), uszkodzeń cielesnych 1.183 (119), spędzeń płodu 69 (59), bandytyzmu, rabunków i rozbój 858 (184) i t. d.

Kradzieży z włamaniem popełniono 3.299 (wykryto 184), kradzieży bez włamania 7.810 (5.773), zaginięcia osób 94, opilstwa 983, przekupstw 3.

Nieszczęśliwych wypadków zgłoszono 538, w tem wypadków śmiertelnych 261, nielegalnych przekroczeń granicy 132, przekroczeń meldunkowych 1.824, zbiegostwa arcybiskupów 11.

Przekroczeń handlowo-administracyjnych zameldowano 10.454, sanitarно-administracyjnych 11.804, oszustw 676 (z tego ujęto sprawców 629), wymuszeń 63 (60), lichwy, poskarstwa 2.030, potajemnego gorzelnicwa 260, kłusownictwa 164.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Darwin — Nietzsche. Śmierć i starość. Dnia 1 b. m. w wypełnionej po brzegi sali Muzeum Przem. i Roln. prof. uniwersytetu warsz., dr. Leon Petrożycki wygłosił odczyt o filozofii Nietzschego i aauce Darwina. Dnia 3 zaś b. m. o godz. 8 wiecz. użony ten wygłosił drugi odczyt, w którym przystąpi do krytyki nauki Darwina i filozofii Nietzschego, oraz omówienia nowego poglądu na życie na ziemi. Te dwa omówienia będą wstępem do prelekcji o śmierci i starości. Ponadto jednak b. wiele osób ze względu na wyprzedzenie wszystkich miejsc na sale się dostać nie mogło. Prelegent starał się na odczytach dzisiejszym treści poprzedniego. Umożliwi to wielu słuchaczom zapoznanie się w całości z sprawą.

Bilety nabywać można w Polskiej Składowicy Pomocy Szkolnych (Marszałkowska 143), w „Książnicy Polskiej“ (N.-Świat 57), i w adm. tyg. „Epoka“ (Sapieżna 1), zaś od g. 5 przy wejściu.

WYPADKI.

Wyjaśnienie. Wyjaśniono się, że Aron Szmergiel, nieszczęśliwie zginął w wypadku, został zwolniony, gdyż pieniądze, które rzekomo mieli mu zabrać bandyci, a ukradli złodziejki kieszonkowi, jak wyjaśniła, zobowiązań się Liberechowi zwrócić.

(m) **Pożar i poparzenie.** W fabryce petard Stanisława Koszwa przy ul. Furmankiej Nr. 14, przez nieostrożność podczas pracy, wybuchł pożar, z powodu zapalenia się siarceki. Pogotowie II oddziału straży pożar ugasiło. W czasie pożaru poparzone ręce robotnika Stanisława Sobieraj (Tarczyńska nr. 30), którą opatrzył lekarz miejscowy.

(m) **Tajemnicze samobójstwo.** Wczoraj o godz. 10 i pół rano, powyżej mostu kolejowego od strony Pragi w celu samobójczym rzuciła się do Wisły kobieta niewiadomego nazwiska i urodzenia. Pomimo natychmiastowych poszukiwań, zwłok nie odnaleziono. Na brzegu Wisły denatka pozostawiła koszyk rzeczy, zawierający: szlafrok pocięty kolorowy, chustkę wełnianą, sztyletkowaną koloru karmelowego, bluzkę białą podartą, 2 butelki od wódki, słoik szlaczany i karłkę z napisem: „Mnie nie warto żyć“. Dowodów osobistych nie było.

(m) **Śmierć pod pociążem.** Wczoraj o godz. 10 i pół rano na stacji głównej towarowej przy składzie opalu Nr. 1, podczas pracy został przeciętany przez parowóz Nr. 1931, prowadzony przez maszynistę Mieczysława Mikuszewskiego, robotnik tego składu, 53-letni Piotr Pietrykiewicz (Grzybowska 11). Doznał on obrażenia dolnej kończyny prawej na wysokości połowy podudzia, zmniejszeniu lewego podudzia i 3 rany tużone na głowie i twarzy. W dwie godziny po przywiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus, Pietrykiewicz zmarł.

Kradzież książek czekowych. W tych dniach jedzącemu z Równego do Sara Juljanowi Gruberowi skradli złodzieje walizkę, w której znajdowały się książeczki czekowe banku „American Express Company“. Skradzione zostały czeki: 3 a 100 dol. Ser. D. 190.762-4, 9 a 50 dol. Ser. C. 539.947-55, 7 a 20 dol. Ser. B. 1.954.825-31, 24 a 10 dol. Ser. A. 1.561.040-668 i gotówką 100 dolarów.

Aresztowanie wójta defraudanta. W urzędzie gminy Jezowina pow. warszawskiego stanoswo warszawskie ujawniło liczne nadużycia, na skutek czego przeprowadzono dochodzenie. Dochodzenie wykazało, że wójt gminy, Józef Słowik defraudował około 600.000 mk. Przesłano sprawę do prokuratury i obo w dniu wczorajszym wójt Józef Słowik został aresztowany i przesłany do sądniego śledczego 16 okręgu.

(m) **Śmierć pod tramwajem.** Wczoraj o godz. 9 rano tramwaj linii Nr. 7, idący w stronę Ochoty, wprost domu Nr. 117 w Al. Jerozolimskich najeżdżał na wóz chłopski, na którym były narzędnia rolnicze. Wóz został wyrzucony do góry kołami. Wznieca. Uszer Frajman został lekko poturbowany, siedzący zaś z tyłu wozu 7-letni Stanisław Zenice (Al. Jerozolimskie 103), spadł z wozu, dostał się pod wagon i poniósł śmierć na miejscu, wskutek przygniecenia go deskami ochronnymi wagonu. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Cyganie bandytami i złodziejami. Obecnie w Polsce jest tak wiele cyganów, że są oni istotną plagą dla ludności. Cały kraj, a m. in. i okolice Warszawy są nawiedzane przez cyganów, którzy, obcując na polach, w nocnej porze wychodzą w pola i kopia kartofle, kradną drób, a nawet ulocą na przesiadkach zboże. W nocy 1 b. m. stróż majatku Przyłoka gm. Jaskółów pow. Mińsko-Mazowieckiego, obchodząc pola dworskie, zauważył 5 mężczyzn, którzy kłajami młóćli zboże. Zdjawwszy z ramienia dubeltówkę, rozkazał spokonanym młockarom pójść z sobą, ci jednak rozbiegli się w różne strony. Stróż strzelił dwa razy z dubeltówki i pobiegł za jednym z nich, nabawszy tymczasem dubeltówkę nowymi dwoma nabojami i strzelił po raz trzeci. Po chwili zdołał jednego z nich schwycić, i chciał go poprowadzić na posterunek policyjny, drab jednak kijem, którym młócił zboże, począł biec stróża po głowie, wobec czego stróż strzelił do niego i położył go trupem na miejscu. Zabitym okazał się cygan z obozu stojącego w gm. Chruscisz, Józef Dylw. Zbiegli młockarze byli 4 trze cyganie. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy 8 okręgu.

Z sądów.

Podrzućcie dzieci.

Głoszą, że przed 27 laty sprawa Marjanny Skublińskiej — febrzykanci aniołków, ożyła jedyń w nowym wydaniu.

Zródłem sprawy, które świeżo odbiła się echem podcaze rozważania jej w 2-jej instancji, było wyśledzenie przez policję mieszkania 75-letniej wdowy po murarzu, Marjanny Łaskowskiej, trudniącej się wrzeczkom umieszczaniem nieowodków w domu wychowawczym przy poczcie kilku równieścizek swoich, a w rzeczywistości podrzucaniem dzieci, przyjeżdżających od różnych wyrodnych, lub też nieuczciwych matek na „wychowanie“.

Nie powierzać tu szczegółów ohydnej rzemiosła, znanych czytelnikom z przewodu sądowego w I instancji, zaznaczymy, że Sad apelacyjny, uznając kwalifikację czynu z art. 453 k. k. (zabójstwo), na art. 489 (pozostawienie dzieci bez opieki w niebezpieczeństwie), — skazał 75-letnią Marjanę Łaskowską na 6 lat więzienia w domu poprawy. Marjanę Torderską, lat 48 — na 3 lata. Marię Zybertową, lat 49 i Władysławę Lesnińską, lat 44 — po dwa lata takiegoż więzienia.

Co do Lesnińskich, której czyn występny ujawniono wczesznie, Sad zastosował amnestję i skrocił jej karę o jedną trzecią.

(Wyrok ten wypadł znacznie łagodniej, niż w I instancji.

O zabójstwo Smolikowskiego.

W sprawie głośnego morderstwa 70-letniego Smolikowskiego, dziwka z ul. Chmielnej Nr. 5, sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i skazał 18-letnią Helenę Gruszczyńską, jako nieistotną pomocnicę zabójstwa, na 3 lata więzienia w domu poprawy, zaliczając jej areszt prewencyjny.

Sprawa p. Grzymala-Siedleckiego.

Rozprawa przeciw p. A. Grzymale-Siedleckiemu, wytoczona przez p. M. Chroszczyńską-Siedlecką o zniesławienie, odbędzie się dziś o g. 11 w sądzie Polkoju XII okr., Krucza 10. Wskutek niestawienia się świadków sprawa ta była odkładana już kilkakrotnie.

ZA NIEPOBIERANIE PRZEPISANYCH OPŁAT SKARBOWYCH.

Zawieszenie w czynnościach 3-oh notariuszy.

Decyzją zastępcy prezesa Sadu Okręgowego, wice-prezesa Rewskiego, zawieszeni zostali w czynnościach urzędowych trzech długoletni i znani notariusze hipoteczni w Warszawie pp. Marek Borkowski, Witold Biernacki i Józef Zabiniński za niedbalstwo, polegające na niepobieraniu opłat odsetkowych od projektowanych do wykaza hipotecznego treści, dotychczas kaucej. Wbrew ustawie marcowej z r. 1921 i okólnikowi ministerjum sprawiedliwości.

Decyzja ta nastąpiła na skutek zawiadomienia prokuratora, iż Sad apelacyjny polecił postawić wspomnianych notariuszów w stan oskarżenia i pociągnąć ich do odpowiedzialności karnej z art. 636 kod. kar.

Straty dla skarbu, spowodowane przez bezczynność notariuszów mają wynosić kilka milionów marek.

Wiadomość ta wywołała w kręgach sadowo-prawniczych i notaryalnych duże wrażenie.

Teatr i muzyka.

TEATR MAŁY.

„Jej tancerz“. Komedia (?) P. Armonta i Bousquet'a.

Warszawa, na szczęście, nie jest jeszcze tak roztańczone, jak Paryż, gdzie zapewne więcej się śmiało na przedstawieniach komedji p.p. Armonta i Bousquet'a, niż onegdaj w teatrze Małym. Akt pierwszy, w którym dowiadujemy się, że piękna paryżanka zaniedbała męża i porzuciła kochanka dla tańca, że gotowa o tancerza pokłócić się z przyjaciółką, że podtataśiała mąż postanawia się uczyć tańców — nuży dowcipem nieco jednostajnym i nie bawi. Akt drugi jakby przesieniony z „Qui pro quo“, kiedy odbywały się tam pamiętne lekcje tańca p. Jeruchima Tangowera, byłby zupełnie dobry bez pierwszego. Akt trzeci, w którym uroczą pani pod wpływem swojej ex-pokojułki wyrzeka się tańca i tancerza, staje się znowu dobrą żoną i wraca do kochanka — nie wrusza i nie przekonywa. Całość trochę postrzępiona, chociaż niektóre sceny bardzo udane.

P. Grabowski świetnie zagrał bezpiciowego tancerza, który wszystko co miał najlepszego, ulokował w nogach i nadał im moc wyrazu niezwykłą. P. Kamińska w roli pięknej pani Chauvelin wygła-

dała b. ładnie, ale czuła się trochę niepewna; p. Gawlikowski był w miarę komicznym mężem. P. Modrzewska, która przeniosła się napowrót do teatru Szyman'a z teatru „Stołeczno“, b. dyskretnie i zrećnie przeprowadziła djalog w trzecim akcie.

Inni wykonawcy byli mniej lub więcej poprawni. P. Kościszanka ma fatalną dykcję, gwałtowność p. Łuszczewskiego jest mało przekonywająca i irytująca, p. Orwid naśladował Gierasńskiego. Reżyserja p. Janusza naogół dobra, przydałoby się nieco żywsze tempo.

J. S.

Z TEATRU PRASKIEGO.

W teatrze Praskim cieszy się powodzeniem wodewil w 3-oh aktach ze śpiewami Danielewskiego p. t. „Wesoła Lola“.

Pomyśl rzeczy tej jest stary, zbanalizowany oddawna. Szczególnie siabe są akty pierwszy i trzeci. Banalne w swej treści sceny te ratuje jedynie dobra gra artystów, pod reżyserją p. Szarkowskiego.

Wodewil osiąga najwyższe powodzenie w akcie drugim, w którym jako „Wesoła Lola“, popisuje się pani Pirand. Artystka ta posiada doskonale warunki sceniczne, a w grze jej widać znaczny zasób rutyny. Typową teściową była p. Różańska. Humor p.p. Brusikiewicza i Chmurkowskiego zniewalał publiczność do rześistych oklasków. Miłutki typ kochającej żony odtworzyła z wdziękiem p. Fiszerówna. Rolę przykładowego i wiernego męża, któremu wierność małżeńska nie przeszkadzała równie przykładnie i wiernie utrzymywał kochanek, zagrał z powodzeniem p. Wsniowski. Oklaski zebrała p. Czaplicka za kuplety aktualnej treści, zabawną zaś służącą była p. Kocpzyńska i doświadczone lokajem p. Przyjemski.

Publiczność bawi się doskonale i stale zapełnia sale.

Babinicz.

MUZYKA W DOLINE SZWAJCARSKIEJ.

Orkiestra reprezentacyjna wojskowa pod kier. maj. Sielskiego. — **Koncerty wokalne.**

Upały wymagają ludzi pracy na dwór, właściwie, z czterech dusznych ścian — przynajmniej na ulicę, i każą im, po znojnym dniu, szukać wieczorem rozrywek.

Polecam wszystkim, którzy lubią muzykę — Dolinę szwajcarską, bo na to zasługuje. Stale koncertuje tam orkiestra reprezentacyjna komendy miasta, pod dyrekcją maj. Sielskiego. Jakkolwiek orkiestra jest tylko dęta — dla koloru uczestniczy w niej parę kontrbasów — jednak programy tych koncertów są naprawdę interesujące i wystawiają, niezależnie od dobrego wykonania — chlubne świadectwo aspiracjom artystycznym maj. Sielskiego. Są wieczory, poświęcone wyłącznie muzyce symfonicznej (piątki) i wówczas możemy usłyszeć i Haydna symfonję i wyjatki z symfonii betowenowskich, Smetane, Griega i np. Rapsodję hiszpańską Lalo. Są wieczory, z programem przeważnie opero-

wym: Gluck, Mozart, Rossini, Moniuszko, Wagner. Są wreszcie koncerty muzyki lekkiej: operetki, marsze, „potpourri“ (przeglądy), złożone z różnych melodji. Repertuar więc, bardzo obfity, urozmaicony i dobrany starannie. Wykonanie, jak już wspomniałem, stoi na poziomie, zważywszy charakter orkiestry, wysokim: rytmiczność, brzmienie całości — doskonale, we frazowaniu znać wysilek, aby i ono było jaknajlepsze.

Nic więc dziwnego, że koncertów tych na wolnem powietrzu słuchają masy ludzi. Zaznaczyć należy i z uznaniem podkreślić inicjatywę organizowania także tanich paranków świątecznych, przeznaczonych dla ludzi pracy. Rzecz tę możnaby rozwinąć w porozumieniu ze Związkami zawodowymi.

W ostatnim tygodniu urzeczywistniono w „Dolinie“, przez orkiestrowych, także bardzo ładnie zupełnie udane pod względem wykonania, koncerty wokalne. Jak dotychczas — wzięli w nich udział p.p. Kamińska - Latożyńska, Wirski, Ardatti, „kwintet wokalny“ męski. Wszystko — śpiewacy ładnych głosach, inteligentni. P. Kamińska - Latożyńska stanowi siłę wokalną, która mogłaby być lepiej, niż dotychczas, wyzyskana w naszym życiu koncertowym. P. Ardatti posiada piękny głos barytonowo - basowy i doskonałą szkołę. Niezbyt korzystne są warunki na otwartej estradzie dla kwintetu wokalnego. Chór dobry byłby niewątpliwie bardziej pożądanym.

No i program mógłby jednak być nieco inny. Niewiem, dlaczego brak w nim było całkowicie pieśni polskiej. Myśl tych koncertów jest w każdym razie dobra; powinny mieć i nadal zupełne powodzenie.

J. R.

Teatr Rozmaitości. Dzisiaj „Comedilla“ B. Shawa. Teatr Polski. Dzisiaj i dni następujących „Bakera“ B. Kęferwy. Teatr Mały. Dzisiaj i jutro „Jej tancerz“. Teatr Nowości. Dzisiaj i codziennie „Królowa tangra“. Teatr Komedja. Dzisiaj i codziennie „Strażnik emoty“. Teatr Nowy. Dzisiaj „Odmłodzony Adolar“. Teatr Powszechny. Dzisiaj „Zyd wieczny tułacz“. Teatr Praski. Dzisiaj i jutro „Wesoła Lola“, wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami.

Sport.

Międzynarodowe wyścigi cyklistów.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów urządza po raz wtóry w sezonie bieżącym „Międzynarodowe Wyścigi Cyklistów“.

Międzynarodowe wyścigi, trwać będą przez 4 dni, a mianowicie, 6, 9, 13 i 15 sierpnia. Rozpoczynać się będą o godz. 4 po poł. na torze Dymasowskim.

POKWITOWANIA.

Na Centralny Fundusz Wyborczy, J. i M. K. Poznań mk. 3000.

UWAGA! NA RATY!

Najtańiej i najkorzystniej tylko

TWARDA 20 (front)

gdzie można dostać ubiory męskie, damskie i dziecięce, a także przyjmuje się obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.

„Doraźna Pomoc Lekarzy--Specjalistów“

udzielana na mieście, czynna dzień i noc.

Telefon Stacji Centrali 403-50, adres Zórawia 33, m. 8.

Dr. Buczyński

Powrócił ze studj z zagranicy. Chor. skór., wener. i kobiet, analizy krwi 1-3 15-7 pp. Leszno 29.

Dr. Brams

wenerolog z Petersburga. Choroby wener., skórne i płciowe. Nowy-Swiat 46-18. Do godz. 9 1/2 r., 12-3 i 4-7.

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polik. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc piciowa od 10-11 15-7 (Panie 11 1/2 - 12 1/2). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. Feliks Sachs

(choroby dzieci) powrócił. Hoza 39. Tel. 64-76.

Dr. I. MILEJKOWSKI

Chor. wener. i skór. Złota 50. Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4-8 wiecz.

P.P. Tapiczerzy

nie będą przepłacali, jeżeli kupować będą

Ceraie i Dermatoid

w specjalnym składzie hurtowym

S. LIS

Warszawa, Nałowski 13 m. 4. Telefony: 256-78 i 250-22. Uwaga! Adres zachować.

OGŁOSZENIA WROBNE.

BEKESZA męska, mało używana na futrze 50 tysięcy mk. Garnitur marynarkowy 22 tysięcy. Palto jesienne prawie nowe męskie 24 tysiące. Piękna 64-11. Handlarze wylaczeni.

Chmielna 26. 30.000. Francze 16.000. Spódnice 6.000. Palta 24.000. Wytwórnia i Składnica.

DOLARY DO ODEBRANIA. Poszukuje się Tomasza Konarzewskiego szewca żonatego zamieszkałego w roku 1913 przy ul. Królewskiej 23. Wiadomość u posła Malinowskiego w Sejmie.

Gwintowniki gazowe i gwintowniki Whirwortha najtańiej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

NA RATY ZĘBY sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, reparacja w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie, sumiennie, po cenach przystępnych. Laboratorium zębów sztucznych H. Ratusznik, Leszno 36. Telefon 274-49. Uwaga: druga brama, drugie piętro mieszkania 26.

OKAZJA na nadchodzący sezon po cenie kosztu polecamy: płaszczki tokowe, płaszczki zamzowe na adamaszku zkolonizczami futranem. Duży wybór welurowych od 50.000 mk. Wyprzedaż letnich od 10.000. Suknie wełniane od 6000, trykotowe od 4.500, strojne markietowe od 10.000. Bluzki od 2.000. Br. Urkiewicz, Hoza 54-2.

PALTA letnie, jesienne, garnitur marynarkowe ostatnie fasony, najmodniejsze desenie. Życie garniturów z własnych i powierzonych materiałów od 30 tys. nicowanie i przeróbki futer za gotówkę i na raty. Woyno Zórawia 25, m. 3. Uwaga 1-e piętro front.

PALTO na futrze męskie, reglan, modne, mało używane 65 tysięcy mk. Dwa palta jesienne najmodniejsze, prawie nowe po 35 tysięcy. Sprzedam zaraz. Złota 34-20. Handlarze wylaczeni.

Rozwiązanie zadań Rybkina, Michalskiego - Zarzewskiego, Okulicza, Klonowskiego, Bohuszewicza, Witwilewskiego, Sianożęckiego (fizyka), tłumaczenie łaciny; krytyka z literatury polskiej; skroty z historii, języki obce. Wydawnictwa księgarni Wajnera, Bielańska 5 (1-sze piętro front). Na żądanie katalog.

Zegarów zegarów, budzików wszelkich, (nawet najbardziej uszkodzonych) reparacja, tania, gwarancja roczna. „Fortuna“, Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.